Ner 20. Kraków, Czwartek 24 Stycznia 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej.— *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Odpowiedź ks. Bismarckowi.

Wyszła w Wiedniu w drukarni *Reichswehr* (G. Dawid et A. Keiss) napisana po francusku odpowiedź obywatela z Królestwa Polskiego, na wrześniowe mowy ks. Bismarka o sprawach polskich. Z powodu, iż zajmuje się żywotnemi i będącemi zawsze na czasie zadaniami, podajemy ją w polskim przekładzie.

Do J. O. Ks. Bismarcka.

Odpowiedź szlachcica polskiego na ostatnie mowy, do deputacyj niemieckich we wrześniu 1894 r. wypowiedziane.

Mości Książę!

Dopiero teraz po wyjeździe moim za granicę dojść mnie mogły w całej osnowie ostatnie wystąpienia księcia przeciwko Polakom w mowach, wypowiedzianych do deputacyj niemieckich, przybyłych z W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, żeby ci hołd złożyć. Mowy te zbyt wiele zaszczytu nam przynoszą, aby przez cenzurę warszawską do dzienników warszawskich w całej pełni dopuszczone były. Świeże to wystąpienie twoje, książę, jest tylko jednem dalszem ogniwem więcej w szeregu różnych jego czynów, przeciw nam zwróconych w epoce, gdy byłeś u władzy i różnych popisów słowa w tymże duchu, odkąd zdanie swoje jedynie w podburzaniu na nas wyrażać już możesz. Jestto w historycznej działalności księcia punkt zasadniczy, stały, w którym wybitnej sprzeczności dotąd najmniej znaleść można. Do tych wrogich przeciwko nam wystąpień tak wielkiego męża stanu z przykrością przyzwyczaić już się musieliśmy. Te ostatnie jednak dla wszystkich tak chwilą, jak treścią szczególniej są dziwne. — Twierdzisz tam nadto, książę, że słowa jego przeciw nam w całych Niemczech sympatyczne odnalazły echo i naród polski w jego szlachcie w tak szczególny dotykasz tam sposób, że mnie to, poza odprawami, jakich już doznałeś, jako Polaka i szlachcica do niniejszej jeszcze oddzielnej zmusza odpowiedzi.

W chwili, gdy wystawa we Lwowie wymowny daje dowód rozważnej pracy, postępu i rozwoju Polaków jednej prowincyi zaprzyjaźnionego z Niemcami państwa austryackiego; w chwili, gdy Polacy ci z ust monarchy swojego i najwyższych przedstawicieli rządu wiedeńskiego otrzymują wyrazy uznania i zachęty — Mości książę uznajesz za właściwe z chwili tej skorzystać dla najjaskrawszego potępienia tychże samych ludzi, którzy związek z państwem twojem, czyli dzieło twoje, jak najsilniej popierają i podtrzymują. Okazana światu żywotność nienawidzonego przez ciebie narodu obudza znów wielki twój gniew, książę, i na boleść swą ulgi zapragnąłeś w obsypywaniu nas szeregiem różnych, szumnych wprawdzie, ale zupełnie bezpodstawnych i wprost sprzecznych ze sobą nawet zarzutów. Z jednej strony wystawiłeś, książę, szlachtę polską jako przedstawicielkę najskrajniejszej reakcyi, w interesach swej kasty wyłącznie zamkniętą, z drugiej strony obok anarchizmu, jako partya przewrotu, ma to być główny nieprzyjaciel Niemiec, zagrażający pokojowi nawet Europy. Cokolwiekbądź, z tą szlachtą, zdaniem księcia, liczyć się nie można, bo choć teraz wobec Niemców jednomyślna, pozostawiona sobie samej zaraz się rozpadnie; zmiażdżyć ją koniecznie więc należy, choć nie drogą rabunku, to przez kolonizacyę, a tymczasem, nim zmiażdżoną będzie, życzysz książę własnym Niemcom swoim, by za wzór i przykład ona im służyła.

Taką była chwila i taką treść przemówień, które książę wyłącznie poświęcić nam raczył. — Nowy chyba dowód widoczny, że gniew i nienawiść, jako dobre natchnienie i sternik dobry, nigdy nikomu służyć nie potrafią.

Nie jestem ja, mości książę, z zawodu żadnym politykiem i na ojczystym tylko pracując zagonie, nie mogę znać wszystkich tych tajników międzynarodowych, które w ręku swojem tak długo dzierżąc, w pamięci dobrze zachować musiałeś; prawda jednak ma to do siebie, że dla najprostszych umysłów jest dostępną i zawsze na wierzch wydobyć się potrafi. Żeś się książę do wielkości zewnętrznej Niemiec przyczynił znacznie, prawda to zupełna. Czy jednak z twojemi zasadami, okiem w dalszą sięgając przyszłość, jako mąż stanu nawet tę wielkość utrzymaćbyś umiał — rzecz to dość jeszcze wątpliwa. Jako Polak, gdybym się nawzajem takiemi kierował uczuciami, niepowodzenie jego dzieła tylko cieszyćby mnie mogło; szlachcic polski tę jednak ma szlachetność w sobie, której w historyi liczne dał dowody, że się z nieszczęścia cudzego nie cieszy, i pragnąc dobra dla swego narodu, szczęście również dokoła u innych z radościąby widział. Ta to myśl, mości książę, jest nicią przewodnią uwag tego pisma, które pozwalam sobie poddać twojej rozwadze.

Sto lat ubiegło od czasu zniknięcia Polski, jako samodzielnego państwa, ale naród polski przez ten czas nietylko nie zniknął, ale się jeszcze znacznie rozrósł i spoważniał. Naród ten, liczący dzisiaj kilkanaście milionów i pomimo wyjątkowo ciężkich warunków swojej egzystencyi, na wszystkich polach swojego postępu cywilizacyjnego bardzo wybitne zajmujący miejsce, jest rzeczywistością, o której książę sam ciągle pamięta. Naród ten, oddany spokojnej i wytrwałej pracy na całym obszarze, który zamieszkuje, pomimo wszelkich środków, wszelkich praw i prześladowań, bardzo dziwnie na tle dzisiejszego wieku odbijających i z których wiele samemu księciu zaszczytu nie przynosi, naród ten cały coraz więcej rozwija się i żyje. Mylisz się książę zupełnie — naród polski w szlachcie tylko widząc i mierząc ten naród dziś jeszcze tą miarą, do jakiej z historyi dawnego państwa polskiego przywykłeś. Książę pomijasz tutaj objawy, które sam niedawno z prowincyi polskiej pod panowaniem pruskiem przytaczałeś. Nie, książę, polską nie sama tylko jest szlachta, takiemi są miasta, takim samym lud, który właśnie w ostatnich czasach do coraz większej samowiedzy i poczucia narodowości swojej dochodzi. Polskiem jest nawskroś całe społeczeństwo polskie i to właśnie wielką, niepokonalną siłę naszego narodu stanowi, rzeczą zaś tylko naturalną, że szlachta, tak z mocy tradycyi, wykształcenia, wyrobienia, a może i z tytułu największej w imię kraju poniesionych ofiar, przodujące zajmuje w niem miejsce. Ta tożsamość uczuć wszystkich warstw całego narodu, to księcia najlepiej objaśnia, dla czego lud teraz ze szlachtą ręka w rękę idzie.— Położenie ludu polskiego, pomimo organizacyi politycznej dawnego państwa, nigdy gorsze niż w Niemczech nie było i stosunek szlachty do ludu, względnie do ducha minionych już epok, porównania z innemi w tymże czasie państwami obawiać się nie potrzebuje. Ta nawet w tem porównaniu tutaj zachodzi różnica, że podczas gdy w sąsiednich państwach szlachetne usiłowania monarchów wprowadzenia reform przez opór warstw interesowanych hamowane były, w Polsce inicyatywa od samych tychże warstw zawsze wychodziła. Jeszcze w r. 1790, za czasów niezawisłości Polski, na sławnym sejmie 4-ro letnim, sama szlachta wolność ludowi przyznała, a wszystkie mądre i zaszczyt nam przynoszące uchwały tegoż sejmu tylko interwencyą sąsiednich mocarstw wstrzymane zostały.

W r. 1857 pierwsza szlachta polska na Litwie zapoczątkowała u cesarza Aleksandra II usamowolnienie włościan i za przykład w Rosyi wskazywaną była. Takiż sam duch ożywiał szlachtę polską i w Austryi, co stwierdzają sami pisarze niemieccy (Violand *„Geschichte der soc. Revolution“ Leipzig 1850*). Wszystkie też usiłowania nieprzyjaznych nam rządów osławienia polskiego narodu przez wywołanie w jego łonie rozdwojenia, przez poróżnienie ludu z szlachtą, przy całem niebezpieczeństwie użytej ku temu socyalnej broni, nietylko takiego skutku nie odniosły, ale wprost przeciwnie jeszcze lepsze zjednoczenie tych stanów sprawiły. Lud polski dobrze wie, że się reakcyjnych dążności szlachty obawiać nie potrzebuje, bo dążności takie wcale nie istnieją. Jeżeli zaś pod reakcyą rozumiesz książę nasze przywiązanie do wiary i narodowości, to te wszyscy mamy jednako w wysokim bardzo stopniu. Czy tylko uczucia te — to istotnie wskazówka reakcyi i czy mężowi stanu obecnie z takich uczuć zarzut czynić wolno? Książę zdaje się tę niewłaściwość sam dobrze odczuwa, bo nas zaraz obok tego wprost krańcowo przeciwnym obarcza zarzutem, jako partyę przewrotu, równając z anarchizmem i o ukryte podejrzywając cele, z którymi podobno we Lwowie zdradzić się mieliśmy. I cóż to tam takiego zdradzono? Że Polacy we Lwowie i Polacy w Poznaniu, czy w Warszawie, to jeden i tenże sam naród. Ależ to o tem wszystkie podręczniki historyi i geografii świadczą i książę sam oddawna wie to doskonale. Przecież Niemcy z Berlina i Wiednia także się zjeżdżają. Zkąd zarzut przewrotu? Jakiż książę dowód na to przytacza, a jakiż dowód w oczach całego świata składa naród polski tam, gdzie głos swój wyjawić mu wolno? Stanowisko Polaków w Austryi, ich serdeczne, głębokie przywiązanie do panującego monarchy, ostatnie nawet głosowania w parlamencie niemieckim, wyraźnie chyba wskazują, że Polacy nie elementem przewrotu, ale przeciwnie prawdziwą podporą siły państwowej i tronu być umieją. W obu tych państwach głos Polaków w najważniejszych sprawach na jakąż to szalę zwycięstwo przeważał? Oskarżenie twoje, wprost z faktami sprzeczne, nie może obałamucić zdrowej opinii publicznej. Jakim jest Polak w Austryi, takim samym mógłby być w Prusach, takim samym z pewnością potrafi być w Rosyi. Szlachta polska, jak naród polski, wszędzie jedno tylko ujawnia, jednego tylko żąda, to jest prawa do życia i pola do pracy spokojnej. Tego przyrodzonego prawa nikt mu odmówić nie może i prawa tego stłumić żadna siła nigdy i nigdzie nie podoła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przegląd polityczny.

Wczorajsze depesze doniosły o wymianie not pomiędzy rządami austro-węgierskim i bułgarskim, wywołanej nieporozumieniem, wynikającem z handlowych stosunków. Stan rzeczy jest następujący: Na mocy traktatu handlowego, zawartego pomiędzy Austryą a Bułgaryą, który wszedł w życie 13 stycznia b. r., opłacają austryackie towary, dowożone do Bułgaryi, cło, wynoszące 10½% od ich wartości. Tymczasem w końcu ubiegłego roku sobranie uchwaliło ustawę, wprowadzającą w Bułgaryi akcyzę, czyli wewnętrzne opłaty od 16 artykułów, pomiędzy którymi najważniejsze są: alkohol, nafta, cukier, kawa, piwo, herbata i zapałki. Akcyza dotyka wprawdzie zarówno produkt krajowy, jak zagraniczny, nie ulega jednak wątpliwości, że znakomita większość przedmiotów, obciążonych nową opłatą, należy do towarów, przywożonych z Austro-Węgier, i że z tego powodu jest ona właściwie utajonem podwyższeniem ceł. Wprawdzie w toku układów, jakie się toczyły przed zawarciem traktatu handlowego, rząd bułgarski pragnął zastrzeżenie akcyzy wstawić do tekstu tego traktatu, ale pełnomocnicy austryaccy nie przystali na to żądanie. Oprócz tego rząd bułgarski wydał nowe przepisy patentowe, które są bardzo niekorzystne dla kupców austryackich, jakkolwiek traktat handlowy zawiera zastrzeżenie, że poddani obu państw nie będą podlegać żadnym wyjątkowym ustawom. Wobec tego austryacki pełnomocnik w Zofii, Burian, wystosował dwie noty do rządu bułgarskiego, protestując przeciwko wprowadzeniu akcyzy i przeciwko nowym przepisom o patentach. Odpowiedź rządu bułgarskiego, zredagowana w tonie rozdrażnionym, wyjaśnia przedewszystkiem, że akcyza jest podatkiem wewnętrznym, przeznaczonym dla pokrycia ubytku, wynikającego z obniżenia podatku gruntowego i niezbędnym dla utrzymania równowagi budżetowej. Nowy podatek nie jest wcale wymierzony przeciwko Austryi, ale dotyka na równi wszystkie państwa importujące, a Anglia, która obok Austryi najwięcej towarów do Bułgaryi wywozi, wcale nie protestowała przeciwko niemu. W końcu akcyza została uchwalona przez sobranie i nie może być cofnięta rozporządzeniem ministra. Co do przepisów patentowych, to p. Naczowicz twierdzi, że Austrya zgodziła się na takowe, a zmiany, wprowadzone przez sobranie, są zbyt nieznaczne, aby mogły wywołać aż dyplomatyczne protestacye. — Takie są rozumowania bułgarskiego rządu. Nie ulega wątpliwości, że rząd austryacki zbada najściślej słuszność tych wywodów i nie dopuści do rozszerzenia nieporozumienia, które obu państwom żadnych korzyści przynieść nie może. Specyalnie, co się tyczy Austryi, należy zauważyć, że import jej do Bułgaryi ma wartość 30 milionów złr., kwotę zatem bardzo poważną. Zaś Bułgaryi zależy bardzo wiele na utrzymaniu jak najlepszych politycznych stosunków z Austryą. Z obu stron są w grze zbyt ważne interesa, aby je narażać dla kwestyj handlowo-podatkowych.

Zamknięcie sesyi parlamentu włoskiego dowodzi, że król Humbert poszedł za zdaniem Crispiego, który od początku przesilenia, wywołanego przez ogłoszenie znanych dokumentów Giolittiego, domagał się rozwiązania Izby. Rzeczywiście, niemal od chwili objęcia kierownictwa gabinetu, Crispi nie miał w Izbie takiego poparcia, jakiego sądził, że potrzebuje dla przeprowadzenia administracyjnych i finansowych reform. Plany jego były bardzo rozległe, ale nie próbował nawet urzeczywistnić ich przy pomocy parlamentu. Żądał od Izby dyktatury, ale tak mało ufał w powodzenie tego wniosku, że zadowolnił się akademicką dyskusyą, która tylko wykazała, jak silną i uporczywą będzie opozycya. Takisam los spotkał wielkie reformy finansowe, które zostały przedstawione, krytykowane, potępiane i nie weszły w życie. W końcu wrażenie, wywołane w Izbie przez dokumenta Giolittiego, przekonały prezesa gabinetu, że nawet ta większość, która po jego stronie stawała, jest zachwiana i rozbita. Aby uniknąć niemiłych dyskusyj i niepewnych głosowań, odroczył Izbę, a obecnie rozwiązał ją, zamykając sesyę. Nowe wybory będą wkrótce rozpisane. Wyniku ich przewidzieć niepodobna. Wybory uzupełniające, które się odbyły w ostatnich czasach, wypadły wszystkie na korzyść opozycyi. We Włoszech jednak bardziej, niżeli w innych parlamentarnych państwach, rząd może wywierać silny i stanowczy wpływ podczas wyborów, a Crispi zapewne potrafi lepiej, niż kto inny, wpływ ten wyzyskać. Zresztą opozycya, jakkolwiek solidarnie występowała przeciwko prezesowi gabinetu, obejmuje zbyt różnorodne żywioły, aby mogła tę solidarność na długo utrzymać. Dlatego zwycięstwo Crispiego jest i możliwe i prawdopodobne.

Ostatnie depesze podały wiadomość o tłumnych meetingach i rozruchach w Atenach. Powodem tych zaburzeń jest polityka podatkowa rządu, znajdująca wśród ludności gorących zwolenników i nieprzejednanych przeciwników. Telegram *Vossische Ztg* podaje bliższe szczegóły i opis demonstracyj. Policya zakazała w mieście wszelkich zbiegowisk; zezwolono tylko na meeting na polu marsowem w pobliżu koszar kawaleryi. Silne oddziały wojska, przeciągające przez miasto, tłumiły zapędy i chęć ulicznych wybryków. Na polu marsowem zgromadziły się dwa nieliczne meetingi— jeden za, drugi przeciw rządowi. W jednym i drugim najmniej było podobno obywateli, płacących podatki. Niespodziewanie ukazał się następca tronu na koniu, w towarzystwie trzech adjutantów. Po chwili skupił się przed nim cały tłum. Królewicz napominał i wzywał demonstrantów do zachowania porządku, radząc, aby za pośrednictwem deputacyi przedłożyli królowi swoje skargi. Po odjeździe następcy tronu rozproszyli się zebrani w spokoju. Za nimi postępowały zwolna dwa szwadrony kawaleryi. Przed zamkiem utrzymywało porządek kilku konnych żołnierzy. Król i królowa stali w otwartem oknie parteru, przyglądając się ulicznemu ruchowi. Po mieście płynęły tłumy ciekawych; wszędzie panował wzorowy porządek, zaledwie gdzieniegdzie zbytnia gorliwość policyi doprowadzała do gorętszej sprzeczki i aresztowania. O godz. 8 wszystkie ulice były puste. Ściągnięto także posterunki. Depesze z Aten donoszą, że pojawienie się następcy tronu na meetingu wywołało krytykę opozycyjnej prasy. W każdym razie początkowe pogłoski o silnem wzburzeniu i krytycznej sytuacyi w Grecyi zdają się sprawdzać, skoro dzisiejsze depesze donoszą, iż gabinet Trikupisa podał się do dymisyi.

Trzeci korpus Japończyków wylądował na ziemi chińskiej w sile 25.000 żołnierzy w zatoce Jang-Czeng, odległej na 40 kilometrów od portu wojennego Wei-hai-wei. Port ten ma jeszcze większe znaczenie niżeli Port Arthur i dopiero po jego zdobyciu będą Japończycy panami zatoki Czili i północno-wschodnich Chin. Wei-hai-wei leży na północnym brzegu półwyspu Szantung, który wraz z półwyspem Liao-Tong tworzy wewnętrzne Żółte morze czyli zatokę Czili. Miejscowość ta jest silnie ufortyfikowana od strony lądu i morza za pomocą całego szeregu fortów i bateryj, uzbrojonych w działa Kruppa. W porcie kryją się szczątki floty chińskiej, które uszły pogromu pod Jalu. Pomimo że załoga Wei-hai-wei jest silna i dobrze zaopatrzona w żywność i amunicyę, nie można się spodziewać długiego jej oporu z powodu zupełnego braku doświadczonych i fachowych przywódców. Natomiast znaczne siły chińskie, nagromadzone w okolicach Niu Czwang, mogą sprawić znaczne trudności korpusom Oyamy i Nodzu, które i tak wiele ucierpiały od chłodów i niedostatku żywności.

Sprawa Krożańska.

(6)

(Ciąg dalszy).

Powyższa okoliczność — mówił dalej p. Kamiński — zmusza mnie do nawiasowego wypowiedzenia kilku ogólnych uwag o protokółach pierwiastkowego śledztwa, na które pozwolono nam powoływać się tutaj. Przy każdem zestawieniu dwóch zeznań, głównego (sądowego) i pierwiastkowego (śledczego), przy każdej ujawnionej między niemi kontradykcyi, przedstawiciel oskarżenia uważał zeznanie, czytane z protokółu, za coś niezachwianego, a w każdym razie za rzecz niewątpliwie, literalnie, dosłownie zapisaną. Nie mogę się na to zgodzić, a nie mówiąc już o tem, że wiele zeznań składano przy pomocy tłómacza, że zapisywane były pospiesznie, na gwałt, w najniedogodniejszych warunkach, chcę tutaj wskazać na oddzielne wypadki, gdzie nieliteralność, brak dosłowności, rzuca się w oczy. Biorę przykład. W zeznaniu X. Możejki zapisano: „obawiając się, żeby osoby te nie rozlały św. Sakramentów“ itd. A tymczasem X. Możejko nie mógł tego powiedzieć, choćby dlatego, że podług łacińskiego obrządku wino używa się tylko przy Mszy św., a Najśw. Sakrament, przechowywany w puszce dla św. Komunii, jest tylko w jednej postaci, w postaci chleba. Więc jasnem jest, że ksiądz mógł powiedzieć tylko: „obawiając się, aby nie rozsypali, lub nie rozrzucili,“ a nigdy nie mógł mówić o rozlaniu.

Okoliczność ta, naturalnie, niema żadnego wpływu na istotę czynu, ale skoro raz przekonaliśmy się, że subjektywne wrażenie i sposób pojmowania sędziego śledczego odbija się w tekście protokółu, toż nie przyjdzie nam ochota do kruszenia kopii za wrzekomą dosłowność i literalną ścisłość owych śledczych opracowań. Dlatego to i opuszczenie wyrazu: „zdaje się“ w zeznaniu Eliasza, jest więcej niż prawdopodobnem i niema żadnej kontradykcyi, jeśli świadek ten nie decyduje się obecnie poświadczyć, kto mianowicie był w danej chwili na korytarzu przy zetknięciu się z X. Możejką A jeśli tak — inaczej zaś być nie może — to udział moich klientów w owem zetknięciu nie jest dowiedzionym.

Powiedziałem w „zetknięciu“ (w oryginale rosyjskim: *stołknowienje)* i nie cofam tego wyrazu, nie umiem znaleść stosowniejszego.

Bo tam coś było, ale coś dziwnie niejasnego, niedopowiedzianego, w każdym razie coś wcale niezwiązanego z czynnem wystąpieniem przeciw władzy. X. Możejko niewątpliwie zupełnie w dobrej wierze zeznaje, że zachowanie się tłumu przeszkodziło mu wynieść puszkę z najśw. Sakramentem; ale to zachowanie się podług tego, jak je znamy ze śledztwa, pozbawione jest poprostu wszelkiego sensu. „Związano mu ręcznikami nogi, a podług świadectwa Eliasza, i ręce, żądając, aby odniósł puszkę z powrotem.“ Jakże można było żądać odniesienia, jeśli ten, komu kazano odnieść, miał skrępowane ręce i nogi. Czy nie należy tutaj przypuścić — i mam nadzieję, iż panowie podzielicie moje przypuszczenie, że całe owo związanie było jedynie czysto symboliczną formą, a bynajmniej nie gwałtem fizycznym.

Nie wątpię, że X. Możejko miał szczerą intencyę spełnić polecenie swej władzy, ale w decydującej chwili, kiedy zauważył silną, chociaż zupełnie biernie wyrażoną niechęć ze strony parafian, czy starczyło mu, nie powiem fizycznej, bo o tej niema mowy, ale czy starczyło mu siły ducha do pójścia w poprzek owej niechęci? Zabrakło mu jej niechybnie. On jest księdzem — to prawda — więc winien posłuszeństwo, ale on także obywatel krożańskiej ziemi, syn tejże parafii! Jak tu między świadkami i na ławie oskarżonych powtarza się jego nazwisko, tak i tam w tym tłumie — to nie obcy jacyś ludzie, to jego bracia, jego krewni i powinowaci! W danej chwili błyska mu myśl: „a może to oni mają racyę, a może, jeśli sprawa się przewlecze, kto wie, może i nadejdzie najwyższe zezwolenie — Panie udziel Swej Boskiej rady i ocal grzesznika.“ I oto pod wpływem tych wątpliwości, stawia Najświętszy Sakrament na ziemi, pod ścianą, na miejscu bezpiecznem, z wszelką ostrożnością, a więc i swobodą ruchów, a sam, jeśli tak powiedzieć można, oddaje się dobrowolnie w ręce oporu. Między nim a tłumem nie było słów, nie było nawet jasno sformułowanej myśli, ale instynktowo zrozumiano się wzajemnie. „Tobie ojcze duchowny potrzebny jest opór dla wytłómaczenia się przed władzą, no to i masz zewnętrzne cechy oporu — odejdź tylko w pokoju!“ A on ze swej strony tak myśli: „opór chyba był, czyż zobowiązany jestem walczyć siłą, narażając przy tem bezpieczeństwo Sakramentów? Ja swoje zrobiłem — Bóg z nimi.“ *Bonus pastor animam suam deponit pro ovibus,* dlaczegóż nie miałby im zrobić pewnego ustępstwa? No — i wyszedł w pokoju. Powiadają nam wprawdzie z prokuratorskiej katedry, że wyszedł bez czapki i paltota, ale czyż święte obrzędy odprawiają się w czapce i paltocie? Pokazują nam potarganą komeżkę, ale jak tu dziś sprawdzić, kto ją poszarpał i kiedy?

Puszka z Najświętszym Sakramentem odniesiona na ołtarz, odniesiona z poszanowaniem, przy jarzących świecach kościelnych, odniesiona przez mojego klienta Szarowskiego i to nie gołemi rękami, ale przy użyciu kościelnego ręcznika, jak i należało. Szarowski przyznaje się do tego, ale ten jego czyn nie jest ani przestępstwem, ani grzechem. Przeciwnie, tak powinien był postąpić każdy roztropny chrześcianin w podobnych okolicznościach.

Oto i cała historya z 6 października.

Pytam się, jestże tu choćby najdrobniejszy element do utworzenia istoty czynu przestępnego w jakimkolwiek rodzaju, nie mówiąc już o oporze w znaczeniu art. 263—266 kodeksu karnego?

Czyny Kłopotowskiego i Szarowskiego, spełnione w dniu 8 października, będą bliżej rozpatrzone i ocenione w łącznej obronie innych współoskarżonych przy rozpatrywaniu objektywnej strony sprawy przez moich kolegów; co do mnie nie wyczerpując kwestyi, nie mogę jednak niezauważyć, że prośba o odroczenie wykonania nie jest oporem. „Żadnych giestów, mogących znamionować, groźbę,“ nie zauważył isprawnik w tłumie, w którym znajdowali się moi klienci, tylko „z wyrazu ich twarzy“ przyszedł do wniosku, „że usiłowanie wejścia do kościoła wywołałoby prawdziwy opór.“ Nie będę przesądzał, na ile „wyraz twarzy“ może być dostateczną przyczyną do przedsięwzięcia środków, zapobiegających przestępstwu, ale to pewna, że w żadnym razie nie jest jeszcze przestępstwem.

Mamże mówić o współudziale, który zdaniem oskarżenia, wyraził się w dostarczaniu jedzenia przyszłym przestępcom. Od tragedyi do farsy krok tylko jeden. Przecież wszyscy zbrodniarze do czasu spełnienia przestępstwa i do chwili zaaresztowania, mają zwyczaj jadać, a o ile sami sobie jeść nie gotują, otrzymują pokarmy z rąk osób trzecich.

Nierównie cięższe zarzuty zawarte są w trzecim punkcie oskarżenia, gdzie między innymi figurują i moi klienci: Szarowski, Czapowski, Mochus i Wiktorya Biełogłowajtys. Tu mówi się już wyraźnie o zbrojnym, rozmyślnie przygotowanym oporze z celem niedopuszczenia i t. d.

Następni obrońcy wykażą niewątpliwie wszystkie niedobory i całą wadliwość podobnej kwalifikacyi czynu; na mnie, stosownie do porządku, przyjętego w naszych głosach, spoczywa obowiązek uprzytomnienia, jaki to nastrój panował wśród tłumu w ową pamiętną noc z 9 na 10 listopada, do jakiego stopnia rozdrażnienia doprowadzono tych ludzi w danych warunkach.

Przypominacie sobie pp. sędziowie tę chwilę, kiedy nocą, o 3 godzinie, urzędnicy, żandarmi, uriadnicy stanęli w ordynku pod murami kościoła. Zaczęło się niby od prostej wymiany zdań, potem były polecenia i rozkazy, to znowu groźby i obelgi, a nareszcie odebrano ludowi jedyne narzędzia jego opozycyi: Chrystusa rozpiętego na krzyżu i wizerunki głowy państwa. Naród zmieszany i chwilowo przerażony, jakkolwiek zapewne z niewielką ochotą, ale począł wychodzić z kościoła. Wtedy to nagle, niespodzianie, niewiadomo z jakiej przyczyny, pochodowi temu uriadnicy z polecenia swej władzy poczęli pomagać... nahajkami.

Sędziowie! kiedy przed 18 z górą wiekami z powodu analogicznej sprawy chciano batożyć św. Pawła, to jedno słowo: *Caesarem appello!* powstrzymało knut i przerwało procedurę samowoli. Krożańscy obywatele mają także swojego cezara i oni apelowali do jego władzy. Niestety, miejscowi wielkorządcy nie naśladowali rzymskiego prokonsula — i wzięto się do nahajek. Batożono około parkanu, batożono na cmentarzu i w kościele, gdzie kobiety modliły się jeszcze na stopniach ołtarza.

I kogóż to ćwiczono nahajkami? Żony, siostry, córki, matki, najdroższe sercu istoty. I gdzie? W kościele. Co to jest kościół? Dom modlitwy? Dla wielu wyznań tak zapewne, ale dla nas katolików, tak, jak dla prawosławnych, dla nas wierzących w tajemnice ołtarza, świątynia Pańska, kościół, to nietylko dom modlitwy, to święta arka, gdzie Pan zastępów w widocznej przebywa postaci, tam Najświętszy Sakrament, tam żywa, prawdziwa Krew, żywe, prawdziwe Ciało Zbawiciela naszego! Prostaczkowie nie znają kanonicznego prawa, traktatu o profanacyi świątyni *de effusione sanguinis ex vulnere iniuriose illato* zapewne nie czytali, ale bądź co bądź wiedzą oni i silnie wierzą, że w kościele smagać batogiem i krwi przelewać nie wolno! Oto przyczyna wszystkiego, co potem nastąpiło, wszystkiego za co ci ludzie dziś stoją przed waszym sądem. Dodajcie do tego całe tło dramatu: noc, krzyk, zgrzyt, świst kul, płacz, krew — istne piekło! Na tem tle nietylko rozdrażnienie, ale krańcowa wściekłość tłumu usprawiedliwia się i tłómaczy!

Wy, panowie sędziowie, ani na chwilę nie wypuścicie z pamięci tego strasznego obrazu przy ocenianiu czynów ludzkich, które sądzić macie.

Nie będę mówił o artykułach. Jest ich wiele i w kodeksie i w ustawie, a jeśli ich jeszcze mało, to w każdym razie między nimi błyszczy jeden jak gwiazda nadziei i zbawienia — to artykuł 775. Wy go znajdziecie.

Skończyłem, — ale duch sprawy i święty obowiązek wiernego wypowiedzenia najgłębszych intencyj moich klientów — gdy już wniosłem za nimi błaganie do władz świata tego, nakazuje mi jeszcze zwrócić się i do wyższej Siły:

„Panno święta, co jasnej bronisz Częstochowy
„I w Ostrej świecisz bramie, Ty co gród [zamkowy
„Nowogrodzki ochraniasz z jego wiernym ludem*)“
Ich duszę ugniecioną pokrzep wiary cudem.

Przewodniczący: Panie adwokacie, czy nie zechciałbyś pan przerwać modlitwy... Sąd sądzi na podstawie prawa.

Adwokat Kamiński: Tak, sąd sądzi na podstawie prawa, wszelako z Bożą pomocą. — Skończyłem.

*) Wiersz był przytoczony w rosyjskim przekładzie A. Berga znanego tłómacza *Pana Tadeusza.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ukazały się dwa artykuły w *Gazecie Narodowej*, przypominające najgorsze, najopłakańsze czasy bezrozumu dziennikarstwa polskiego; dwa artykuły mogące mieć opłakane skutki tak dla Królestwa Polskiego, jak dla Galicyi. Na pierwszy artykuł odpowiedzieliśmy; drugi nas nie doszedł, gdyż *Gazeta Narodowa* została skonfiskowaną. Powtarzamy zatem za *Przeglądem* następujące uwagi, z któremi się zupełnie solidaryzujemy:

Ale palnąwszy niedorzeczność, należało milczeć. A nużby się utarła. Niedawno przecież jeszcze drukowaliśmy aforyzm któregoś z mędrców, zachęcający nie poprawiać się, gdy się popełni niedorzeczność, bo — dodaje on — zawsze głupstwo chodzi w parze. *Gazeta Narodowa* nie usłuchała tej dobrej rady i po paru dniach wystąpiła z artykułem, w którym wraca do tej samej sprawy i stawia taką tezę: równą miarą — powiada — trzeba mierzyć: i młodzież, która urządza demonstracye uliczne i ludzi dojrzałych, którzy inne urządzają demonstracye. Oto — ciągnie dalej — Wystawa lwowska była wielką „jawno-patryotyczną“ demonstracyą, wywołaną tem samem uczuciem, które popchnęło młodzież warszawską do robienia demonstracyi na cześć Kilińskiego. Dlaczegóż młodzież ową karano, gdy tych, którzy urządzili Wystawę, nagrodzono zaszczytami i orderami?

Zatem akt wielki patryotycznej pracy, który kraj nasz i jego zasoby cywilizacyjne okazał w jak najlepszem świetle przed całą monarchią, a podniósł ekonomiczne znaczenie naszej prowincyi i jej polityczny wpływ w Wiedniu, jest — zdaniem *Gazety Narodowej* — rzeczą zupełnie równą ulicznej demonstracyi garstki studentów?! A dlaczego? Dlatego, że z jednego uczucia płyną. Naprzód to nieprawda, bo z jednego nie płyną, a następnie, gdyby i było prawdą, toć przecie jedno jest rozumne i pożyteczne, drugie zaś niedorzeczne i szkodliwe, więc jakże mogą być do siebie przyrównywane?!

Nie dlatego jednak piszemy ten artykuł, żeby na temat psychologiczny prowadzić dyskusyę z *Gazetą Narodową*, lecz dlatego, żeby solennie zaprotestować przeciw twierdzeniu tego pisma, iż Wystawa lwowska była jakąkolwiek demonstracyą. Podsuwały nam wprawdzie tę intencyę demonstracyjną niektóre organa rosyjskie, jak *Nowoje Wremia, Moskiewskie Wiedomosti* i *Warszawski Dniewnik*; utrzymywały, że cała wystawa wraz z panoramą mają na celu uroczysty obchód stuletniej rocznicy Kościuszkowskiego powstania; ale były to zręcznie obmyślane insynuacye naszych wrogów, mające na celu wywołać znany zakaz odwiedzania wystawy. Dlaczego *Gazeta Narodowa* staje dziś na tem samem stanowisku, co owe nieprzyjazne nam dzienniki; dlaczego poważa się obudzić znowu do nas nieufność; dlaczego podsuwa Wiedniowi myśl, że my oszukaliśmy Najj. Pana, gdyśmy Go prosili o przyjęcie protektoratu nad Wystawą; dlaczego nie mając absolutnie w żadnym akcie czy dokumencie Komitetu wystawowego dowodów tego, że chciał za pomocą tej wystawy urządzić jakąś demonstracyę, podsuwa mu taką myśl płytką?

Na te wszystkie pytania nie możemy dać odpowiedzi. Możemy tylko solennie przeciwko temu zaprotestować i wyrazić ubolewanie, że dziennik ten otworzył swoje łamy dla wspomnianych dwóch artykułów, które nacechowane tandetnym szowinizmem są tak ułożone jak gdyby były pisane przez zręcznych wrogów naszych.

Nowe zwycięstwo jenerała Baratierego.

Zdobywca Kassali okrył skroń swą świeżymi wawrzynami. Nazwisko jenerała Oresta Baratierego dopiero w lipcu roku zeszłego, wskutek zdobycia Kassali na derwiszach, zyskało sobie większy rozgłos. Dowiedziano się wtedy, że urodził się 1840 roku w Condino w południowym Tyrolu, jako syn sędziego powiatowego. Wydalony z gimnazyum w Meranie, z powodu czytywania zabronionych książek, przeniósł się do Medyolanu i tam skończył gimnazyum. W roku 1859 wstąpił do korpusu Garibaldego, następnie wziął udział w głośnej wyprawie do Marsali. Z rangą kapitana po aneksyi Neapolu wszedł do szeregów regularnego wojska włoskiego i dopełnił swego wykształcenia militarnego w sztabie jeneralnym. Posuwając się potem zwolna na wyższe szczeble hierarchii wojskowej, w kwietniu w roku 1892 otrzymał godność jeneralnego gubernatora Erytrei. Kiedy pod koniec roku 1893 Zanardelli tworzył nowy gabinet, ofiarował Baratieremu tekę wojny. Na szczęście jenerał nie przyjął urzędu, na którym przy teraźniejszych opłakanych stosunkach parlamentarnych każdy wojskowy daremnie się zużywa. Pozostał w Massawie i zdobyciem Kassali 17 lipca roku zeszłego zjednał sobie odrazu głośne imię. Jenerał Baratieri pozostawał w osobistych stosunkach z znanym arcyksięciem Janem toskańskim, który znikł na morzu bez śladu pod nazwiskiem kapitana Ortha i przełożył jego broszurę: *Drill oder Erziehung* na język włoski. Po zdobyciu Kassali, Rada miejska Trydentu i inne miasta Tyrolu południowego wysłały na ręce swego sławnego ziomka depesze gratulacyjne, które wtedy wywołały pewną wrzawę i niewczesne dyskusye.

Noworoczne depesze oznajmiły Włochom niespodziane wieści, że jenerał Baratieri, o którym przypuszczano, że lada chwila będzie zmuszony bronić Kassali od napadu derwiszów, wkroczył do stolicy abysyńskiej prowincyi Tigry, Adowy. Wyprawa ta stała się wstępem do świetnej akcyi wojennej, która się skończyła 15 stycznia stanowczem zwycięstwem pod Sinafą.

Na podstawie ogłoszonych w dziennikach włoskich raportów jenerała Baratierego, możemy skreślić dokładny obraz tych operacyi. Przypominamy, że Massawa, Kassala i Adowa tworzą wierzchołki wielkiego trójkąta, o mniej więcej równych bokach po 350 do 400 kilometrów. Na drodze z Massawy do Kassali główny punkt tworzy Keren, na drodze z Massawy do Adowy Asmara. Te dwie osady tworzą podstawę wojennych operacyj jeneralnego gubernatora.

Przedwczesny rokosz Bat Agosa, naczelnika najdalej wysuniętego na północ dawniejszego okręgu Tigry, który jednak od kilku lat pozostaje pod zwierzchnictwem Włochów, na początku grudnia ostrzegł Baratierego o przygotowujących się wypadkach. Bat Agos uwięził rezydenta włoskiego, porucznika Sanguinettego, zabrał złożoną w Saganetti broń włoską i przeciął telegrafy. Wysłany natychmiast z Asmary major Toriselli rozgromił oddział Bat Agosa, który zginął 19 grudnia w pobliżu wioski Halai. Znaleziono dowody, że Bat Agos, który jeszcze latem roku zeszłego uchodził za gorliwego przyjaciela Włochów, posunął się do rokoszu wskutek podszczeń króla, czyli Rasa Tigry, Mangaszy.

W Asmarze jeneralny gubernator Baratieri zajmuje nader korzystną pozycyę, zkąd może równocześnie w potrzebie spieszyć ku zachodowi do Kassali, zagrożonej przez derwiszów, albo też ku południowi, aby bronić granicy włoskiej, Marebu w razie napaści Abisyńczyków od Adowy. Formalnej kooperacyi Abisyńczyków z derwiszami jen. Baratieri nie potrzebował się obawiać. Mahdi działa w imię fanatyzmu mahometańskiego, gdy Abisyńczycy, przynajmniej w teoryi, należą do chrześciańskiej sekty Koptów, którą od pewnego czasu Rosya reklamuje dla prawosławia. Pomiędzy Abisyńczykami a derwiszami trwa więc stan wojenny, jakoż ojciec Mangaszy, „cesarz“ czyli negus negesti Jan w r. 1888 poległ właśnie w bitwie przeciwko derwiszom pod Metemmą na zachodniej granicy Tigry.

Lubo jednak nie zanosi się na sojusz Abisyńczyków z mahdistami, przecież jedni jak drudzy gotowi są korzystać wzajemnie z swych operacyj przeciwko Włochom. Tak tłómaczy się, że Ras Mangasza, przewidując napad mahdistów na Kassalę, i przypuszczając, że jen. Baratieri będzie zajęty wyłącznie obroną tej ważnej pozycyi, powziął zamiar — uderzyć na Massawę.

W takich stosunkach jen. Baratieri, zadawalniając się w Kassali stanowiskiem obronnem, musiał przedewszystkiem zażegnać niebezpieczeństwo wyprawy Mangaszy do Massawy. W tym celu 21 grudnia wyruszył z Asmary w południowym kierunku, dnia 23 grudnia stanął w Adi-Ugri nad rzeką Marebem, tworzącym południową granicę Erytrei, gdzie spędził święta, dnia 26 grudnia w 2,500 żołnierzy, przeważnie Sudańczyków i Abisyńczyków, przybył do Adikwali, gdzie się przyłączyło do niego jeszcze 500 Abisyńczyków; dnia 28 grudnia, nie napotkawszy na opór, wkroczył do Adowy.

Demonstracya ta miała zatrwożyć Mangaszę i odwieść od wszelkich zamysłów wojennych, względnie wywabić go do bitwy. Poza Adowę jen. Baratieri nie mógł się posunąć w kierunku południowym, albowiem byłby się zbytecznie oddalił od podstawy swych operacyj wojennych Asmary, a tem samem Kassalę pozostawił w wielkiem niebezpieczeństwie. Przeto już 1 stycznia opuścił Adowę, 2-go stanął nad rzeką Marebem, 4-go w Adi Ugri (w depeszach mylnie wymienianego jako Adingri), 6-go w Asmarze.

Tymczasem po odwrocie Baratierego, Mangasza w 10.000 żołnierzy wyruszył w drogę do Masawy, bądź to, że przewidywał odwrót Włochów i tylko na to czekał, bądź też, że uległ namowom i wyrzutom innych kacyków, którzy go oskarżali o brak odwagi, ponieważ nie oparł się Włochom w Adowie. Maszerując w kierunku północnym, Mangasza 12 stycznia stanął przy miejscowości Koatit nad Belesą (dopływ Marebu). Od głównego szlaku przez Adi Ugri i Asmarę do Masawy, Ras Mangasza zboczył więc nieco na wschód, oczywiście aby opanować silną pozycyę pod Halai i tam ściągnąć rozbitki oddziału Bat Agosa. Warownia Halai, na grzbiecie góry wysokości 2.565 metrów, oddalona ztąd o $^1/_2$ godziny marszu, dawna rezydencya Bat Agosa Saganetti i oddalona o dwie godziny marszu (ku południowi) Digsa, na górze wysokości 2.600 metrów, tworzą bardzo silny trójkąt strategiczny, który opanowawszy, Mangasza byłby sobie zapewnił wyborną podstawę dalszych operacyj.

Tymczasem uwiadomiony o zbliżaniu się Abisyńczyków, Baratieri wcześnie wyruszył z Asmary i 12 stycznia stanął w Adis-Adi na drodze z Adowy do Digsy. Pod Koatitem, o 3 godziny marszu od Adis-Adi, 13 stycznia zrana, przy wschodzie słońca, Baratieri uderzył na wojska Mangaszy. Oddział Baratierego liczył 3.000 żołnierzy, przeważnie Afrykańczyków; wojsko Mangaszy składało się pono z 10.000 żołnierzy, uzbrojonych w doskonałe karabiny systemu Remingtona (dzienniki włoskie twierdzą, że ich dostarczyła Mangaszy Francya). Po zaciętej bitwie, Mangasza zaniechał dalszego marszu na północ, i zbaczając na lewo (ku zachodowi), oparł się o góry Gundet nad Marebem. Noc z 13 na 14 stycznia minęła spokojnie. Zrana 14 stycznia Mangasza rozpoczął bitwę, ale po kilkugodzinnej zaciętej walce był zmuszony do odwrotu. Nie cofnął się jednak w kierunku południowym do Adowy, lecz wyruszył w kierunku wschodnim, wzdłuż Belesy, z czego należałoby wnosić, że jeszcze wtedy nie zaniechał zamiaru dotarcia do Massawy i oskrzydlenia Baratierego. W bitwach 13 i 14 stycznia, poległo 120 żołnierzy włoskich, pomiędzy nimi ów porucznik Jan Sanguinetti, który pełnił obowiązki rezydenta u Bat Agosa; 190 było rannych. Liczby poległych Abissyńczyków nie wymieniają depesze urzędowe, zaznaczając tylko że zginęło 7 kacyków.

Nie poprzestając na powstrzymaniu Mangaszy w pochodzie do Digsy, względnie Asmary, jenerał Baratieri ruszył za uchodzącymi ku wschodowi Abissyńczykami. Dnia 15 po zachodzie słońca Włosi dopadli obozu Mangaszy w pobliżu Sinafy i rozprószyli Abissyńczyków ogniem działowym. Zdobyto 800 koni, 4000 karabinów, 100 chorągwi, wielkie zapasy amunicyi, tudzież korespondencyę Mangaszy. Sinafa, skąd jenerał Baratieri wysłał 16 go depesze o tem zwycięztwie, znajduje się na wschodniej granicy Abissynii ku terytoryum murzynów szczepu Danakil, które tam wąskim pasem oddziela Abissynię od morza Czerwonego. Mangasza więc, pomimo klęsk doznanych 13-go i 14-go, nie cofnął się ku południowi, lecz zboczył tylko na wschód, bo Sinafa i Koatit leżą na tej samej linii. Jeszcze 14 więc stycznia spodziewał się inną drogą, przez Sinafę, dotrzeć do Masawy.

Jednakże rozproszenie wojsk abissyńskich pod Sinafą, stanowczo udaremnia zamiar dalszej ofenzywy. Niewiadomo wprawdzie dotąd, co się stało z Mangaszą; jeżeli jednak raporta jenerała Baratierego o zwycięztwie pod Sinafą, nie grzeszą przesadą — a nie mamy powodu posądzać go o blagę — to na teraz Mangasza nie zdoła żadną miarą pomyśleć o dalszej walce.

Mówimy, na teraz. Bo przedewszystkiem trzebaby wiedzieć, czy Ras Tigry działał z własnego popędu, albo nawet — jak twierdzą niektórzy — z oporu przeciwko „cesarzowi“ Menelikowi, którego uważa jako uzurpatora tronu, czy też przeciwnie wyruszył przeciwko Włochom z rozkazu Menelika? Za pierwszą wersyą przemawia fakt, że od śmierci swego ojca cesarza Jana, Mangasza niejednokrotnie usiłował pozyskać Włochów dla swych nibyto słusznych pretensyj do tronu abissyńskiego (jest on jednak synem nieprawego łoża). Druga wersya opiera się na fakcie, że chociaż negus Menelik w lutym 1889 r. w układzie, zawartym w Ucciali z hr. Antonellim, uznał protektorat włoski, jednak potem pod różnymi pretekstami odstąpił od niego i zawiązywał stosunki z mocarstwami, wrogiemi Włochom.

Jeżeli więc Mangasza, młodzieniec okazałej postawy i klasycznie pięknej, choć nieco zniewieściałej twarzy, działa na własną rękę, to po rozsypce pod Sinafą, Włosi mogliby z tej strony być całkiem bezpieczni. Widocznie jednak w Rzymie przewidują zatargi z Menelikiem i dlatego nowy oddział, złożony z 3000 żołnierzy, wyrusza do Afryki. Trzeba jednak zauważyć, że odnośne rozkazy zostały wydane przed ostatniemi zwycięstwami Baratierego.

Dotąd siły zbrojne, któremi rozporządzał jeneralny gubernator, wynosiły 9453 żołnierzy, i to: oddziały europejskie 1513, regularne pułki tuziemców 4838; tuziemcy, wcieleni do oddziałów europejskich 425; ruchoma milicya miejscowa 1400; „uzbrojone bandy“ 1277 żołnierzy. Od tych ostatnich trzeba jednak potrącić bandę Bat Agosa, liczącą 500 ludzi, rozprószoną w grudniu. Konnica tuziemców tworzy tylko jeden szwadron, stojący w Kerenie i używany wyłącznie do zasięgania języka. Artyleryę obsługują Sudańczycy, odznaczający się większą siłą muszkułów, niż Abissyńczycy, pod dowództwem kapitana Włocha.

Aresztowania studentów w Tarnopolu.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu zabrał głos komisarz rządowy radca dworu hr. Łoś i odpowiedział na znaną interpelacyę p. Rutowskiego, co następuje:

Na posiedzeniu wys. Sejmu z dnia 10 stycznia b. r. wniesioną została interpelacya do komisarza rządowego przez posłów p. Rutowskiego i tow. w sprawie aresztowań studentów w Tarnopolu, w której pp. interpelanci zapytują: 1) Dlaczego władze szkolne, mogąc załatwić całą sprawę we własnym zakresie środkami dyscyplinarnymi, skierowały ją na drogę śledztwa sądowego? 2) Dla jakich powodów, pomimo że termin prekluzyjny w ustawie o postępowaniu karnem w § 190 ustępie 2 dla więzienia śledczego ustanowiony, co do przeważnej większości oskarżonych dawno już minął, ci wbrew ustawie, z pogwałceniem praw obywatelskich, dotąd trzymani są w więzieniu? 3) Czy i kiedy władze sądowe zamierzają w myśl ustawy rozpisać rozprawę główną dla osądzenia w mowie będącej sprawy i czy nie można przyspieszyć rozpisania rozprawy głównej tak, ażeby się mogła odbyć jeszcze w bieżącej styczniowej kadencyi przysięgłych?

Odpowiadając na tę interpelacyę, muszę przedewszystkiem wyjaśnić, że między obwinionymi, których interpelacya wymienia, jest tylko dwóch uczniów gimnazyalnych i dwóch uczniów seminaryum nauczycielskiego, a dalej trzech byłych uczniów tegoż seminaryum, z których jeden w chwili aresztowania był zajęty w pracowni ślusarskiej, a drugi był praktykantem leśnictwa. Ci więc, niemniej inne osoby w interpelacyi wymienione, które nie są ani uczniami gimnazyalnymi, ani uczniami seminaryum nauczycielskiego, nie podlegają władzom szkolnym. Pominąwszy, że już z tego powodu władze szkolne we własnym zakresie całej sprawy załatwić nie mogły, i gdyby nawet zastosowały były środki dyscyplinarne przeciw osobom, im podlegającym, okoliczność ta akcyi sądów wcaleby nie uchyliła — podnieść muszę, że § 84 obowiązującej ustawy o postępowaniu karnem wkłada na wszystkie władze i urzędy publiczne, a zatem i na władze szkolne obowiązek donoszenia natychmiast prokuratoryi państwa o czynach, pod kodeks karny podpadających, które bądź to same spostrzegły, bądź też które doszły do ich wiadomości. Z wykonania tego ustawowego obowiązku władzom szkolnym zarzutu czynić nie można.

Co do drugiego pytania powołują się pp. interpelanci na § 190 ustęp 2 ustawy o postępowaniu karnem, według którego areszt śledczy w wypadkach § 175 ustęp 3 tej ustawy nie dłużej jak 2, względnie 3 miesiące trwać może. To postanowienie § 190 ustęp 2 ustawy o postępowaniu karnem ma zastosowanie — jak słusznie pp. interpelanci podnoszą — do aresztu t. zw. kolluzyjnego, orzeczonego na podstawie § 175 ustęp 3 powołanej ustawy, tj. do wypadku, w którym areszt postanowiony został z powodu obawy, aby obwiniony nie utrudnił śledztwa przez wpływanie na świadków lub współobwinionych, zniszczenie śladów zbrodni i t. p. Jeżeli zaś areszt śledczy nie z tego powodu, lecz z innych przyczyn, a mianowicie z mocy § 175 ustęp 2 lub 4, albo według § 180 ustawy o postępowaniu karnem orzeczony został, niema w ustawie żadnego ograniczenia co do czasu trwania aresztu śledczego i ma być według § 190 ustęp 1 powołanej ustawy uchylony natychmiast dopiero wtedy, gdy ustaną powody, dla których go orzeczono.

W danym wypadku postanowiły władze sądowe areszt śledczy przeciw obwinionym o zbrodnię zdrady głównej na podstawie § 180 ustawy o postępowaniu karnem, który postanawia, że areszt śledczy musi być zarządzony, jeżeli chodzi o zbrodnię zagrożoną karą śmierci albo karą co najmniej 10-letniego więzienia. Taki areszt co do czasu trwania żadną ustawą ograniczony nie jest. Czy śledztwo w danym wypadku trwa długo, zależy od subjektywnego zapatrywania; w każdym razie uwzględnić należy objętość sprawy. Liczba osób aresztowanych, których było zrazu 27; potrzeba kilkakrotnego ich przesłuchiwania i dochodzenia prawdziwości obrony; konieczność przedsiębrania czynności śledczych także w okręgach innych sądów, bądź w drodze rekwizycyi, bądź przez sędziego śledczego, delegowanego z grona sądu obwodowego w Tarnopolu; mnogość czynów przedmiotem śledztwa będących, wreszcie konieczność badania coraz to nowych okoliczności i kwestyj, wyłaniających się w toku śledztwa — wszystko to musiało spowodować dłuższe trwanie jego, zwłaszcza, że wobec młodego wieku obwinionych i ciężkości zbrodni im zarzuconej, obowiązkiem było sędziego śledczego badać z tem większą ścisłością wszelkie okoliczności, przeciw i za obwinionymi przemawiające.

Obecnie śledztwo jest już na ukończeniu i jeżeli nic nadspodziewanego nie zajdzie, będą akta w najbliższej przyszłości udzielone prokuratorowi państwa, którego obowiązkiem będzie, w myśl § 112 ust. o post. kar. w ciągu 8 dni albo wnieść akt oskarżenia, albo oświadczyć, że niema powodu do dalszego ścigania. Dopiero po prawomocności aktu oskarżenia będzie mogła być rozpisana rozprawa główna.

W styczniowej kadencyi sądów przysięgłych byłoby to wręcz niemożliwem, raz dlatego, że oskarżonym pod nieważnością musi być pozostawiony czas najmniej 8-dniowy od doręczenia wezwania do rozprawy dla przygotowania obrony, a powtóre dlatego, że w miesiącu styczniu w ogóle nie ma kadencyi sądów przysięgłych w Tarnopolu, lecz pierwsza zwyczajna tegoroczna rozpoczyna się tam 25 lutego. Władze sądowe dołożą starań i jest wszelka nadzieja, że uda się przyspieszyć czynności tak, iżby w razie wniesienia aktu oskarżenia, rozprawa główna w pierwszej kadencyi sądów przysięgłych, rozpoczynającej się 25 lutego, rozpisaną być mogła.

W końcu pozostaje mi jeszcze ze względu na twierdzenie pp. interpelantów, jakoby obwinieni odbywali więzienie śledcze razem z pospolitymi przestępcami wbrew § 184 proc. kar. podnieść, że obwinionych, stosownie do tego przepisu, umieszczono każdego w oddzielnej kaźni, że im dozwolono wszelkich możliwych ulg i że każdemu z nich dodano jednego z mniejszych przestępców dla utrzymywania porządku w kaźni i dla osobistej posługi, do czego oczywiście tylko osoby albo karę odbywające, albo w areszcie śledczym się znajdujące, przeznaczone być mogły. W tym kierunku ani przy peryodycznych rewizyach aresztów, raz na tydzień się odbywających, ani przy wizytacyi sądu obwodowego w Tarnopolu, dokonanej w październiku 1894, przez wiceprezydenta wyższego sądu krajowego we Lwowie, który był we wszystkich kaźniach, w których obwinieni się znajdują; ani wreszcie do prezydyum sądu obwodowego w Tarnopolu, nie wniesiono zgoła żadnego zażalenia ani ustnie, ani pisemnie, ani ze strony obwinionych, ani ze strony ich rodzin.

KRONIKA.

Kraków 23 stycznia.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym jest kilka spraw ekonomicznych, a prócz tego znajduje się także wniosek sekcyi szkolnej, aby Rada przyczyniła się do restauracyi krużganków w klasztorze XX. Dominikanów w Krakowie kwotą 1500 złr., płatną w trzech ratach. Na temże posiedzeniu załatwioną będzie także sprawa rezygnacyi p. Konrada Wentzla z godności radcy miejskiego. Sekcya prawnicza wnosi przyjęcie rezygnacyi, a celem powołania zastępcy w miejsce ustępującego radcy, zarządzonem będzie na pełnej Radzie miejskiej losowanie między pp. Henrykiem Schwarzem a Ernestem Stockmarem, którzy po wybranych otrzymali największą, a równą ilość głosów.

— **Pogrzeb ś. p. Józefa Mrazka** odbył się wczoraj o godz. 3 popołudniu z krypty kościoła XX. Pijarów. Olbrzymi orszak żałobny otwierał pluton straży ogniowej miejskiej pod dowództwem brandmistrza p. Wójcika. Zaraz za plutonem urzędnicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń nieśli cztery wieńce, nadesłane przez reprezentacye Towarzystwa ze Lwowa, Czerniowiec i Berna, oraz wieniec nadesłany przez dyrektora Towarzystwa „Allianz“ z Wiednia. Dalej postępowało duchowieństwo. Za niem wieziono trumnę, złożoną na czterokonnym karawanie, okrytym wieńcami od rodziny zmarłego i od najbliżej zaprzyjaźnionych państwa Geislerów. Za trumną otoczoną woźnymi, niosącymi płonące świece, szła rodzina, członkowie Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, między nimi pp. hr. Andrzej Potocki i hr. Antoni Wodzicki, dyrekcya, gremium urzędników oraz deputacya urzędników reprezentacyi lwowskiej z p. Bielańskim na czele. Orszak żałobny składał się z kilkuset osób, między którymi był p. Juliusz Kossak, prezes Koła literacko-artystycznego, którego zmarły był jednym z najgorliwszych i najczynniejszych członków, reprezentanci wszystkich tutejszych instytucyj finansowych i ekonomicznych, reprezentanci straży ochotniczej oraz ogniowej miejskiej, obywatelstwo krakowskie wszelkich sfer i zawodów. Orszak ten liczny, był wymownym dowodem, jaką sympatyą ogólną cieszył się ś. p. Józef Mrazek wśród społeczeństwa naszego. Orszak żałobny przeszedł ulicą św. Jana, Rynkiem, ulicą Mikołajską i t. d. ku bramie cmentarnej; tu urzędnicy Towarzystwa wzięli trumnę na barki i ponieśli do grobu, zmieniając się kolejno. Nad otwartą mogiłą odśpiewał chór urzędników Towarzystwa pieśń żałobną, a następnie „Salve Regina“, po ostatnich zaś modłach duchowieństwa, żegnał zmarłego serdecznemi słowy p. dyrektor Słonecki, imieniem instytucyi, której ś. p. Józef Mrazek tak znakomicie służył i której był jednym z filarów; wśród rozrzewnienia zakończył mowca pięknemi słowy, że roczniki Towarzystwa zapiszą z chlubą nazwisko zmarłego, a żal po nim pozostanie na zawsze w sercach współtowarzyszy pracy. Następnie imieniem urzędników młodszych żegnał zmarłego p. Ludwik Żarnowiecki, podnosząc pracę zmarłego, stanowiącą żywy przykład dla urzędników, oraz jego zalety, jako przełożonego. Mowca zakończył zapewnieniem, że towarzysze pracy wzniosą zmarłemu najtrwalszy pomnik w sercach własnych. Na tem zakończył się obrzęd pogrzebowy.

— **Zapowiedziane zgromadzenie** ogólne członków Czytelni katolickiej polskiej odbędzie się, nie jak podane było 27 b. m., lecz we czwartek dnia 31 b. m. o godz. $5^1/_2$, z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie wydziału, 2) sprawozdanie skarbnika, 3) budżet na rok 1895, 4) wybór komisyi rewizyjnej, 5) wnioski wydziału, 6) wnioski członków.

Zarząd Czytelni.

— **Pogadankę czwartkową** w Czytelni katolickiej zagai jutro dnia 24 b. m. o godz. 7 wieczorem prof. Matusiak na temat: „O sprawie ludowej w Galicyi.“

— **Z Koła artystyczno-literackiego.** Przygotowywana na dzień 26 b. m. druga „Sobótka“ w Kole zapowiada się bardzo pomyślnie. W części muzycznej przyrzekły współudział panie: Myczkowska, Wanda i Aniela Stopczańskie, pp. Ostrowski i Stingl, artyści teatru p. Trapszówna i p. Śliwicki. Po produkcyi muzykalno-deklamacyjnej odbędzie się zabawa tańcująca, do której przygrywać będzie orkiestra 56 pułku. Lista uczestników, do których należeć mogą także goście, wprowadzeni przez członków za uiszczeniem ustanowionej opłaty, zamkniętą będzie w piątek dnia 25 b. m. w południe.

— **Od p. Jana Galla** odbieramy następujące pismo: W numerze 19 *Czasu* z dnia 23 b. m. wyczytałem w kronice, jakobym miał wynaleźć melodyę z V w. i na niej oprzeć muzykę do *Lysistraty*. Muszę oświadczyć, iż piszący niepotrzebnie posądził mnie o podobny wynalazek, gdyż każdy interesujący się historyą muzyki, znajdzie melodyę tę w dziele Ambrosa. Jest to hymn do Apollina, pochodzący z czasów Pindara, rytmizowany przez francuskiego teoretyka muzycznego Fetisa, a dla sobotniego przedstawienia harmonizowany i orkiestrowany przezemnie.

— **Ruszenie lodów.** O ruszeniu lodów na Wiśle donoszą dalej: Tarnobrzeg 21 stycznia. Lody Wisły pod Dzikowem ruszyły 19 b. m. przy stanie 150 ctm. nad zero, zatrzymały się pod Zalesiem gorzyckiem, wypełniwszy koryto między Zakrzowem a Nadbrzeziem, poczem woda przybierając, wzniosła się do 190 ctm. Woda odpływa między wałami. — Pod Kaćmierzowem lody Wisły odpłynęły 20 b. m. — Lody Sanu przy ujściu odpłynęły 19 b. m.

— **Przeniesienie.** Pan Namiestnik przeniósł lekarza powiatowego, Dra Antoniego Broniowskiego, z Sokala do Lwowa.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska obrz. łac. Instytucyę kanoniczną na probostwo w Mogilnicy otrzymał X. Józef Skwierczyński, proboszcz w Rodatyczach; — na probostwo zaś w Rodatyczach X. Antoni Sylwester, prob. w Mogilnicy. Administracyę parafii w Trembowli powierzono X. Józefowi Piaskiewiczowi, miejscowemu kooperatorowi a probostwa w Podkamieniu ad Brody O. Rączkowskiemu Franciszkowi, subprzeorowi OO. Dominikanów tamże. — Kooperatorem w Podkamieniu ad Brody ustanowiony O. Albert Nowiński zakonu kaznodziejskiego z Żółkwi. — Jurysdykcyę otrzymał O. Kotier Tomasz z zakonu kaznodziejskiego w Podkamieniu koło Brodów przeniesiony do Konwentu żółkiewskiego.

Dyecezya krakowska. Przeniesieni: X. Franciszek Szewczyk, koop. z Rychwałdu na ekspozyturę do Gilowic; X. Michniak z Tyńca do Skawiny. — Aplikowany do Rychwałdu na wikaryusza X. Dr Jan Babicz. — Uwolniony z posady wikar. w Skawinie X. Wojciech Dudziński, osiadł przy kościółku w Krzeczowie, parafii Lubień.

Dyecezya tarnowska. Prezentę na probostwo w Słopnicach królewskich, otrzymał X. Józef Boxa, dotychczasowy wikary w Górze ropczyckiej.

— **W Ministerstwie skarbu** nastąpił znaczniejszy awans. Jak nam donoszą z Wiednia, z Polaków zostali mianowani: Dr Kazimierz Gałecki wicesekretarzem ministeryalnym, Zdzisław Bartoszewski, Dr Władysław Pec i Dr Marcin Szarski, koncypistami ministeryalnymi.

— **Na cześć pani Modrzejewskiej** daną była onegdaj w Poznaniu w Bazarze uczta. Osób było blisko sto, przeważnie dam. Pierwszy toast na zdrowie znakomitej artystki wzniósł hr. Engeström. Pani Modrzejewska dziękując, wychyliła kielich na cześć Polek. Przemawiali następnie z kolei p. Dr Rabski w imieniu poznańskich literatów, artysta sceny poznańskiej p. Łaski w imieniu artystów, p. redaktor Fr. Dobrowolski, na cześć obywatelki Polki, p. Dr Kusztelan, wyrażając artystce wdzięczność za pomoc, daną teatrowi poznańskiemu, p. Edward Kurnatowski w imieniu młodzieży, p. Karol Chłapowski, składając podziękowanie za tak serdeczne przyjęcie żony swej przez Wielkopolan, p. Kazimierz Chłapowski w imieniu rodziny Chłapowskich, wreszcie zakończył szereg toastów p. Dr Święcicki staropolskiem: kochajmy się. Następnie bawiono się ochoczo do godz. 4 rano.

— **Ksiądz Edmund książę Radziwiłł,** niegdyś członek parlamentu niemieckiego, następnie Benedyktyn w Beurow i prałat domowy papieski, został opatem portugalskiego klasztoru Benedyktynów w Cuenjaes.

— **Z Warszawy** donoszą: Jenerał-gubernatorowi hr. Szuwałowowi przedstawiali się wczoraj w południe w Zamku przedstawiciele duchowieństwa katolickiego i członkowie ciała dyplomatycznego.

— **Paderewski.** Do *Kuryera Warsz.* piszą z Londynu:

Między Paderewskim a publicznością Anglii zachodniej zaszło tymi dniami bardzo przykre nieporozumienie. W ciągu niedawno rozpoczętej podróży artystycznej po kraju, wyjeżdżając z Plymouth, miał Paderewski grać ostatniej soboty w Torquay, malowniczem miasteczku hrabstwa Devonshire. Według tamtejszych pism i prywatnych korespondencyj, które ogłasza stołeczny *Times*, pomimo gwałtownej śnieżycy i wichury, zjechało do Torquay z bliskich i dalszych okolic kilkaset osób, większa ich część drogo opłaconemi podwodami. Tymczasem na kilka godzin przed koncertem miejscowy aranżer, p. Moony, kazał rozlepić plakaty z wiadomością taką: „Pan Paderewski donosi nam, że grać nie będzie w Torquay, z powodu cen biletów zbyt niskich. Pieniądze za miejsca zapłacone zwróci kasa“. Łatwo sobie wyobrazić rozczarowanie, a nawet oburzenie zawiedzionej publiczności. Napisano do gazet tamtejszych i do londyńskiego *Timesa*, nie szczędząc wyrzutów gminnych „pyszałkowatemu cudzoziemcowi“ i zapowiadając mu wielki ubytek sławy i t. p.

Sam Paderewski tłomaczy się w *Westminster Gazette* mniej więcej w ten sposób: Prawdą jest, że zupełnie niezależnie od możliwego dochodu z koncertu lub niedoboru, zapewnił mu i częściowo wypłacił Moony umówione z góry honoraryum. Lecz... na cały tydzień przed owym zapowiedzianym występem w Torquay przekonał się artysta z ogłoszeń, że zamiast zwykłych cen prowincyonalnych — po 10 i 5 szylingów za bilety — Moony naznaczył ceny o połowę niższe. Paderewski, obrażony dodatkowo, że Moony ogłaszał, iż on sam „zaangażował polskiego fortepianistę“, gdy Moony był tylko miejscowym i płatnym ajentem, zatelegrafował mu natychmiast, że przy tak niskich cenach grać nie będzie. Widocznie więc ajent mógł był albo zmienić skalę cen, lub wczas odwołać koncert. Nie uczynił tego, bo mniemał, że artysta nie ośmieli się zawieść publiczności. Bardzo słusznie wskazuje Paderewski, że gdyby grał z niższemi cenami miejsc, znaczyłoby to, że od ostatniej przed rokiem wizyty w Torquay wartość jego spadła... o 50 procent. Cały ten wypadek zajmuje bardzo publiczność, zwłaszcza sferę artystyczną.

— **Casimir-Perier** usuwając się z widowni politycznej, nie przestał zajmować prasy paryskiej. Tematem jest obecnie życie prywatne b. prezydenta. Przed kilku już dniami ogłosił jeden z dzienników krótką wzmiankę p. t. „Senzacyjny rozwód“ ułożoną w dość przejrzystych słowach: „Bez osłon jest mowa o rozwodzie, który wywoła wielkie wrażenie w kołach jeszcze wczoraj urzędowych. Nie możemy dokładniej wymieniać osoby, wczoraj jeszcze osobistości, o której krążą senzacyjne pogłoski“. — W Paryżu wiadomem było każdem, że niewymienionym — jest Casimir-Perier. Bulwarowa prasa głosi teraz z całą stanowczością, że pani Casimir-Perier wniosła już skargę rozwodową. Oczywiście wysunięto zarazem kulisy z pół-skandalem. Wdowa po niedawno zmarłym, wybitnym polityku (prezydencie Izby Burdeau) otrzymała znaczną pensyę. Sprawę popierał gorąco Perier, długoletni najbliższy przyjaciel zmarłego. Wówczas już krążyły po korytarzach parlamentu romantyczne komentarze. Wiedziała o nich podobno i pani Casimir-Perier; zachowała jednak na razie tajemnicę, nakazaną stanowiskiem żony prezydenta. Wiadomość powyższa jest paryską nowiną dnia; nie wynika ztąd jednak, aby nie była wprost mylną, jeśli nie niedorzeczną.

— **Faure,** nowy prezydent, wzbudza wśród paryskiej publiczności ciekawość, a tem samem zyskuje popularność. Odnaleziono już dom, w którym się urodził. Stoi on na przedmieściu Saint-Denis, w okręgu

wyborczym kontrkandydata Brissona. Starsi lokatorowie pamiętają jeszcze rodzinę Faure'ów, która w tym samym domu mieszkała przez lat trzydzieści. Ojciec był fabrykantem foteli. Firma Feliks Faure et Comp. w Hawrze znikła z wczorajszym dniem. Obecnie zastąpi ją napis Bergerault et Cremer. Cremer, kuzyn Faure'a, był dotychczas cichym wspólnikiem; Bergerault był długie lata pomocnikiem, a w końcu został uczestnikiem firmy. — W pałacu elizejskim pojawił się wczoraj pierwszy obłąkany. Do portyera zgłosił się obłąkany żandarm, oświadczając, że jest Feliksem Faurem, nowo-wybranym prezydentem. Mania „prezydentury" pojawia się systematycznie po każdym kongresie.

— **Karol Secretan**, profesor filozofii przy uniwersytecie w Lozannie, zmarł onegdaj wieczorem w 80 roku życia. Studya odbywał w Monachium, jako uczeń Schellinga i Badera. Już w roku 1838 powołany został na katedrę filozofii w Lozannie. W roku 1888, w 50 rocznicę akademickiej działalności, mianowany został honorowym członkiem *Institut de France*. Secretan, jeszcze w ostatnich latach jeden z pionierów „neo-chrystyanizmu" pozostawił bogatą spuściznę dzieł filozoficznych. Najwięcej rozgłosu i uznania zyskała „La philosophie de la liberté" (trzecie wydanie w r. 1879).

— **Raul Toché** popularny komedyopisarz francuski, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyną fatalnego kroku była ruina majątkowa. Z Ernestem Blumem pisywał znane komedye i farsy, wiele z nich przez dyrektorów teatralnych poszukiwane; ze wspomnimy tylko: *Podróż do Szwajcaryi*, *Śmieszka*, *Paryż końca wieku*. Toché był przytem wytwornym fejletonistą. Pisywał w *Gaulois*, *Echo de Paris*, *Voltaire* i t. p. Bardzo wielkie dochody Tochégo (samo tantyema od sztuk teatralnych dawała mu 35—40.000 fr. rocznie) zabierali... lichwiarze.

Samobójstwo Raula Toché obudziło rozmaite domysły w Paryżu. Przegrane w karty nie zdają się być przyczyną samobójstwa, natomiast mówią o wmięszaniu się w sprawę wyższą dziennikarskiego.

— **Składki centowe.** Dnia 14 stycznia 1895 roku odbyło się w domu p. Aleks. Ulanowskiej, 21 ogólne rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, tj. katedry i zamku królewskiego. — Puszki przyniosły i nadesłały osoby następujące. Panie: Aleksandrowicz, Brelińska Felicya, Gorczyńska, Grossowa Franciszkowa, Horoszkiewicz, Jankowska, Kniaziołucka, prof. Krzymuska, Lutostańska, Marya Migro, prof. Miklaszewska, Nowacka, Odrzywolska, Rożycka, Schoepfowa, Talowska, Wacławowiczowa, prof. Walentowiczowa, Wilkoszewska Alfreda, Wolska, Wrześniowska, Zawadzka, Zelechowska. Panowie: Bartynowski, Górski Konstanty, Kułakowski, X. Mianowski, Olkiszewski, inspekt. kolei Poźniak, X. Rychlak, L. Turnau, prof. B. Ulanowski. Apteki, cukiernie, handle i rozmaite instytucye: Agencya dzienników i ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej, Akademia Umiejętności, Sleczkowski, Anczyc drukar., Armatowicz, Armółowicz, Bilewscy, Bujański, Drobner, Fenz, Figiel, Fischer Ilnia C-D, Fuchs, Gadeńska, Gebethner, Gliniecki, Głowacki, gł. trafika, Grabowski, Gralewski Grigar, Gross Herliczka, L. Hochstim, Holik, Hornikowski, Ihnatowicz, Kasa Oszczędności m. Krakowa, a mianowicie pp: Biliński, Kowalski Stefan, Srokowski, Krzykowski i Walter, Kirschner, Klinika chirurgiczna, Kluba Jan, Kolloros Albin, Kośnierski, Krzyżanowski księg., Kurnatowski, H. Laberschek, Malik, Michalik, Niemetz, Nowiński, Pfau i Raschkopf, Prausowa, Przyjemski, Rehman, Rutkowski, Sałatecki, Schmidt, Schubert fotograf, Schulz Andrzej, Schwarz, Seminar. duchowne, Siedlecki, Skład nafty przy ul. Krupniczej, Stachowicz, Sobolewski, Spółka wydawnicza, Szafrański, Szczurkowski, Urban, Urząd pocztowy, Tow. wzajem. pom. rękodziel. i przemysł., Zaplatalski, Zegadłowicz, Związek handl. Koła rolniczego.

P. Ulanowska złożyła swoją puszkę, oraz gotówkę, którą jej nadesłano i przysłano: Marya Schmalz z Janowa zr. 3 ct. 80 — z puszek: Apteki, Poczty, Sidelko, Dendera, Szatanka, p. Kamińskiej, górników kopalni Heleny, p. Kublin ze Szczakowy, Urząd pocztowy, Urząd cłowy, restauracye II i III klasy Weber, Klotylda Jakeschowa z Bochni, z puszki zł. 2 ct. 60, Klementyna z Horoszkowska z Proresurs, Celina Grodzicka z puszki zł. 18 ct. 80½, z puszek, dawny resurs, Lucyny Wiśniewskiej, Dra Michalskiego ze Skolego, Wiśniewskiego Witolda, Sprechera kupca zbożowego i własnej, Dr Henryk Lgocki z puszki 5 ct. 60, Iliniecki z Wiednia z puszki 5 zł. 5 ct. 60, Zofia Cybulska z Humniak zlr. 3 ct. 63, Felicya Kowalska z Tarnowa z puszek zł. 56 — Jadwiga Zarembowa zebrane na zabawie dziecinnej zł. 15 ct. 8 — Dr Jan Malec z Andrychowa z puszki zł. 2 ct. 74, Jakób Ader z Mielca, za pośred. X. probosz. Fąferko z Pilzna zł. 3 — Radca Skarbowy Ignacy Bieńkowski z Chrzanowa zł. 36, z puszek: pp. Sołtykiewicza i Kropaczki, Gołębiowskiego, Rudzkiego, Sołtykiewicza, Figura, Pomiankowskiego, Erzsendorfa i Apteki, — Emilia Nosa z Czortkowa zł. 12 ct. 57, za pośred. *Nowej reformy* Dr Galant z Zagórza zł. 3, Józef Morawski z Kotowiecka w Pomańskiem z puszki zł. 1 centów 53 — zebrane na zabawie w Woli Michowej pan Gajdoński zł. 1 centów 40. Helena Madejska z Żurawicy z puszek w Przemyślu 19 zlr. 13 ct., M. J. z Kalwaryi Zebrzydowskiej z 2 puszek 9 zł. 41 ct. — p. Hildowa numizmat wartości 1 zł. 10 ct., Wentzl z puszek 6 zł., Anastazy Redyk z puszek w Czytelni w Wadowicach 6 zł. 60 ct., Marya Gumińska w Zalesiu w Rzeszowskiem z puszki 18 zł. 10 ct., Zofia Odrzywolska ze Schodnicy z puszki 9 zł., pan Winiarz ze Schodnicy z puszki 7 złr. 67 ct., p. Babirecka z puszek: Slatowskiej, Kłosińskiego, Herteux, własnej 2 złr. 93 ct., p. Szołajska 3 złr., Jakóbkówna 2 złr. 2 ct., z puszki zakładu fizyologicznego i własnej, Jadwiga Łasińska z Przyborowa z puszki 19 złr. 7 ct., Lambert Wołosiecki naczelnik stacyi w Łubkowie z puszki 9 złr. 59½ ct., z handlu Cieślińskiego w Przemyślu z puszki 7 złr. 50 ct., A. Lubin Dienstl restaurator kolei z Przemyśla z puszki 3 złr., Czytel. akadem. lwowska 55 ct., panny Kulczyńskie z puszek 10 złr. 71 ct., Franciszek Balzar sędzia z Leżajska 8 złr. 72 ct. z puszek: Dra Grychowskiego, Magistratu, restauracyi Antoniny Krasińskiej, X. proboszcza Mytkowicza z Siedlarowy, — Marya Estrejcher 18 złr. 57½ ct. z puszek: Szpornównej, Wysockiej, Michałowskiego, Bazesa, Friedleina, Glixelli, Hofmana, Jakubowski i Jarra, Mendelsburga, Miłkowskiego, Niemojowskiego, Niesiołowskiego, Wojciechowskiego, Zimler i Porębskiego, Bibliot. Jagiellońskiej, w tejże sumie mieści się nadesłane przez Maryę Cheuł z Podwysokiej 5 złr., Kazimiera Łopuszańska 18 złr. 36 ct. z puszek: Baumana naczelnika stacyi w Bochni, Stefana naczelnika stacyi w Krośnie, Heumana naczel. stacyi Jasło, p. Roguskiej, droguerya przy ul. Karmelickiej, drogueryi przy ul. Siennej Grotowskiego i z własnej, w tejże sumie 50 ct. od Szmerla ze Żmigrodu, J. S. 20 złr. i A. U. 2 złr. z dalszych stron. p. Szczepańska 3 złr. 23 ct. z puszek: kasy kolei, restauracyi kolei Rosenstocka i własnej, X. przeor Podlewski z Jarosławia 3 złr. 98 ct., Zygmuntowa Rylska 29 złr. 71 ct. z puszek: Rylskiej Adolfowej, Słonińskiej, Żeleskiej i ze sklepów: Bank hipoteczny, Bazar krajowy, Czyński, Froncz, Górecki, Hawełka, Iwanicki, Knoreck, Kretschmer, Launer, Neuwerth, Raczyński, Reim i Friedrich, Roszkowski, Rudnicki, Redolfi, Smidowicz, Sulikowski, Trauczyński i z własnej, — X. kapelan Jelonek z Czernichowa z puszek 8 złr. 56 ct., dwunastoletni Gorysław Hornikowski 1 złr. 4 ct., porucznik Ł. 1 złr.

U hrabiny Zygmuntowej Szembekowej w dniu 31 grudnia 1894 r. odbyło się rozbicie puszek: Juliuszowej Cieleckiej (2 p.), Prof. Janczewskiej, hr. Pusłowskiej (3 p.), hr. Józefy Szembekowej, hr. Zyg. Szembekowej (2 p.), hr. St. Moszyńskiego i ks. Dominika Radziwiłła (2 p.), osiągniętą kwotę 68 złr. 12½ ct. hr. Zygmuntowa Szembekowa oddała pani Ulanowskiej.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 628 złr. wraz z poprzedniemi 13806 złr. 61 ct. która złożoną została do kasy oszczędności m. Krakowa na książeczki Nr 145673 i 149068.

Następne rozbicie puszek odbędzie się d. 29 stycznia 1895 r. w domu p. Ulanowskiej przy ul. Garncarskiej L. 15 między godziną 4 a 8 popołudniu, a u hr. Zyg. Szembekowej 30 stycznia b. r. między godz. 3 a 6 popołudniu w pałacu księżnej Ogińskiej przy ul. Wolskiej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 24 b. m.: *Intratna posada*, komedya w 5 aktach Aleksandra Ostrowskiego.

W piątek 25 b. m. przedstawienie zawieszone.

W sobotę 26 b. m.: *Powietrze wielkomiejskie*, komedya w 4 aktach Blumenthala i Kadelburga.

— Dnia 22 stycznia rano deszcz, potem w ciągu dnia chwilami śnieg; termometr od +3·4 spadł wieczorem na —3·6 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7 rano dnia 23 stycznia stan jego był 735·0 mm., termometru —11·0 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 24 stycznia: św. Tymoteusza b.

Telegramy własne „Czasu".

Berlin 23 stycznia. *Hamburgischer Correspondent* oświadcza, że wiadomość, jakoby mężowie, kierujący państwami trójprzymierza, mieli zjechać się na wiosnę, jest obrachowana na wywołanie wrażenia, iż trójprzymierze jest zachwiane. Wobec tego można oświadczyć, iż trójprzymierze trwa tak silnie, jak dawniej.

Bruksela 23 stycznia. Półoficyalny *Handelsblatt* potwierdza wiadomość, iż król Leopold nosi się z myślą abdykacyi w razie odrzucenia uznania państwa Kongo za posiadłość belgijską. Rządy objąłby brat króla, hrabia Flandryi. Król udałby się na stały pobyt do Anglii.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 stycznia. *Fremdenblatt*, omawiając ustawę bułgarską o akcyzie, pisze: Austro-Węgry słusznie protestowały przeciwko temu utajonemu podwyższeniu ceł. Sprawa przez to jest skomplikowana, iż Turcya nie chce uznać nowej ustawy o cłach od wartości towarów. Jeżeli Turcya wytrwa na tem stanowisku, w takim razie zasada największego uprzywilejowania tureckich prowenieneyj będzie stosowana także do towarów innych państw. Mocarstwa europejskie są bardzo życzliwie usposobione dla młodego bułgarskiego państwa. Zadaniem będzie rozpoczętych układów usunąć trudności, wytworzone postępowaniem Bułgaryi. Sprawa akcyzy może być załatwiona tylko w porozumieniu z mocarstwami, ale nie przez samą Bułgaryę. Austro-węgierski przemysł wywozowy, podobnie jak przemysł innych państw, nie może pozostać obojętnym na okoliczność, że Bułgarya za pomocą rzekomej akcyzy cła podnosi, a jednocześnie systematycznie dąży w drodze prawodawczej do usunięcia towarów zagranicznych.

Wiedeń 23 stycznia. Minister handlu udzielił inżynierowi Gustawowi Ernstowi w Wiedniu wstępną koncesyę na lokalną kolej Chabówka Nowy-Targ-Białka Jurgów.

Opawa 23 stycznia. Wniosek Michejdy, domagający się rewizyi szląskiej ordynacyi wyborczej sejmowej, został przekazany komisyi do zbadania.

Zadar 23 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przedłożył Biankini wniosek nagły, żądający, aby namiestnikiem Dalmacyi mianowaną była osoba cywilna. Biankini uzasadnia nagłość wniosku, podnosząc polityczne i ekonomiczne położenie Dalmacyi. Przewodniczący przywołuje mowcę z powodu rozmaitych ubocznych wycieczek kilkakrotnie do porządku, a w końcu odbiera mu głos. Biankini apeluje do Sejmu, aby mu pozwolił dalej przemawiać. Sejm żądanie to odrzuca. Biankini zakłada protest. Wśród gwałtownych hałaśliwych scen przerywa przewodniczący posiedzenie. Po ponownem rozpoczęciu obrad odrzucił Sejm rezolucyę Biankiniego wszystkiemi głosami z wyjątkiem pięciu głosów radykaldych Kroatów. Przed zamknięciem posiedzenia zaznacza Biankini konieczność zniesienia klauzuli cłowej, przyczem twierdzi, że zjednoczenie Dalmacyi, Istryi, Bośni, Hercogowiny i Kroacyi w ramach monarchii, jest jedynym środkiem ekonomicznego ratunku.

Buda-Peszt 23 stycznia. W Izbie deputowanych w dalszym ciągu dyskusyi nad programem gabinetu wyraża Juliusz Horwath życzenie utrzymania ugody; nie może jednak zgodzić się z pojęciami partyi liberalnej. Dep. Teodor Batthyanyi uważa program rządu za niedość jasny, żąda kilku wyjaśnień i oświadcza, że gotów jest pomagać Banffemu, jeżeli ten na seryo się weźmie do uspokojenia umysłów. Dep. Zay omawia położenie Sasów, którzy węgierską ideę państwową zawsze wysoko stawiali. Program stronnictwa ludowego saskiego nic nie zawiera, coby było skierowanem przeciwko węgierskiemu narodowemu państwu i jedności krajów korony św. Szczepana. Jest obowiązkiem Sasów bez względu na osobistości popierać stronnictwo liberalne, gdyż ono daje najlepszą rękojmię co do zasadniczego stanowiska Sasów. Dep. Horanszky zarzuca rządowi, że wchodzi w układy z Sasami. Większość nie powinna za taką cenę utrzymywać swojej egzystencyi.

Prezydent ministrów, Banffy, oświadcza, że, jak we wszystkiem, tak i przy wyborach będzie postępował według ustaw. Kierunek polityki rządu pozostaje niezmieniony. Nasz program jest programem stronnictwa liberalnego, z którem też rządzić chcemy. Z posłami saskimi, którzy do stronnictwa liberalnego należeli i obecnie należą, nie potrzeba było wchodzić w układy. Program rządowy jest wyraźny. Uznaje on i szanuje zastrzeżone ustawami prawa narodowości, ale nigdy nie wypełni życzeń grożących naruszeniem jedności narodowej państwa. (Hałas, żywe oklaski z lewicy). Program stronnictwa ludowego nie zawiera żadnych tendencyj nieprzyjaznych dla państwa i w niczem się nie sprzeciwia programowi stronnictwa liberalnego. Prezydent ministrów nie może jednak pochwalić tego programu, gdyż potępia ukonstytuowanie się stronnictwa politycznego, jako narodowości. Dotąd nie było potrzeba występować w obronie Węgier przeciw wspólnemu wojsku albo wspólnemu rządowi, ale rząd odeprze stanowczo wszelką, zkądkolwiek pochodzącą zaczepkę. Prezydent ministrów uważa zjednoczenie stronnictw prawno-państwowych za pożądane i z pewnością niczego nie zaniedba, skoro tylko sposobność do tego się nadarzy, nie uważa jednak za stosowną dyskusyę w Izbie nad tą kwestyą. (Hałas). W szczególności zaś niestosownem jest mieszanie Korony w dyskusyę nad sprawą kształtowania się stronnictw, bo zależy ona w pierwszym rzędzie od wyborców. Co do polityki kościelnej będą czynione starania w celu uspokojenia umysłów, ale nie za pomocą noweli. Ustawy będą przeprowadzone w tym duchu, w jakim były ułożone. Mowca zaznacza ponownie, że będzie bronił nietykalności zasad nieuchwalonych jeszcze przedłożeń kościelnych. Rząd usiłuje doprowadzić do skutku wszystko, co mu poprzedni rząd przekazał. Od Izby zależeć będzie, czy urzeczywistnionym zostanie nasz program, mający na celu usunięcie na razie z porządku dziennego spraw kościelno-politycznych aż do potrzebnego uspokojenia umysłów i czy następnie będziemy mogli wejść stanowczo na pole twórczej pracy. (Oklaski z ław stronnictwa liberalnego).

Buda-Peszt 23 stycznia. *Budap. Corresp.* donosi, że rząd postanowił oba niezałatwione kościelno-polityczne projekty postawić jeszcze w ciągu stycznia na porządku dziennym obrad Izby magnatów.

Berlin 23 stycznia. W sejmie pruskim w dalszej dyskusyi budżetowej oświadczył dep. Rickert, że stojąca po stronie lewicy prasa, niema żadnego interesu w rozgłaszaniu pogłosek o przesileniu, lecz niepewność powstaje niewątpliwie wtedy, gdy minister, znajdujący się dziś w zupełnem porozumieniu z kolegami, upada nazajutrz. Co się tyczy etatu, to minister finansów podoba się mowcy więcej w tym roku; dochodzi on bowiem, jak się zdaje, do przekonania, iż można się obejść bez nowych podatków.

Mowca zwraca się następnie przeciw wnioskowi hr. Kanitza o monopolu zbożowym. Nic nie może być więcej szkodliwem dla interesów publicznych, jak obudzenie fałszywych nadziei.

Minister finansów Miquel odpowiada, że rząd da w odpowiedniej chwili wyjaśnienie co do swego stanowiska w sprawie wniosku hr. Kanitza. Gdy chodzi o etat, mówią wszyscy o oszczędności, równocześnie jednak proponują wydatki. Nikt nie mówi, zkąd rząd ma wziąść pieniędzy na zaspokojenie tych specyalnych żądań. Na skargi Bachema, z powodu nieuwzględniania żądań katolików, odpowiedział minister, że w administracyi skarbowej nie zna różnicy wyznań.

Berlin 23 stycznia. *Reichsanzeiger* zaprzecza pogłoskom, jakoby zarząd wojskowy zamówił we fabryce odlewów stalowych w Kładnie 40 dział i oświadcza, że armia zaspakaja swoje potrzeby wyłącznie w kraju.

Berlin 23 stycznia. *Post* donosi, że między Niemcami a Japonią rozpoczęły się rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

Medyolan 23 stycznia. Wczoraj rano znaleziono na murze parapetowym jednego z okien przy ulicy Bigli, w domu bankowym Pozzi i Soler, bombę, która jednak nie eksplodowała. Odniesiono ją do biura policyi.

Inna bomba eksplodowała wczesnym rankiem na ulicy Jean Baptiste Vico, w pobliżu więzienia, nie zrządziła jednak żadnej szkody.

Paryż 23 stycznia. Uważają tu za rzecz pewną, że Bourgeois podejmie na nowo misyę utworzenia gabinetu i że Hanotaux zatrzyma tekę spraw zagranicznych, a Peytral lub Cavaignac otrzyma tekę finansów.

Paryż 23 stycznia. Na usilne żądanie prezydenta Rzeczypospolitej podjął się Bourgeois ponownie utworzenia nowego gabinetu.

Paryż 23 stycznia. Bourgeois prowadzi dalej rokowania w sprawie utworzenia gabinetu. Teki nie są dotychczas rozdzielone.

Paryż 23 stycznia. Pełnomocnicy Francyi i Anglii podpisali onegdaj w urzędzie spraw zagranicznych układ, określający granice pomiędzy posiadłościami angielskiemi a francuskiemi na północ i na wschód od Sierra-Leone.

Londyn 23 stycznia. Asquit wypowiedział mowę, w której wykazał, że zamierzone w najbliższym roku powiększenie marynarki wynika ztąd, iż rząd uważa przewagę Anglii za konieczną dla bezpieczeństwa państwa, oraz dla lepszego ubezpieczenia pokoju.

Petersburg 23 stycznia. Stan zdrowia ministra Giersa polepszył się. Biuletyny o stanie zdrowia nie będą wydawane.

Petersburg 23 stycznia. Ministerstwo rolnictwa przedłożyło Radzie państwa projekt ustawy o rozszerzeniu handlu mąką na rynkach zagranicznych.

Ateny 23 stycznia. Wczoraj przedpołudniem udał się prezydent ministrów Trikupis do króla i przedłożył mu swoje uwagi w sprawie zachowania się następcy tronu podczas meetingu odbytego w ubiegłą niedzielę. Ponieważ zapatrywania króla nie zgadzają się ze zdaniem Trikupisa, przedłożył prezydent ministrów dymisyę gabinetu.

Ateny 23 stycznia. W przedstawieniach, poczynionych przez Trikupisa królowi, kładł prezes ministrów szczególniejszy nacisk na okoliczność, że król zezwolił następcy tronu, aby podczas niedzielnego meetingu jako naczelny dowódzca załogi, polecił wojskom wstrzymać się od wszelkiej gwałtownej interwencyi.

Ateny 23 stycznia. Dymisya gabinetu wywołała popłoch na giełdzie. Utrzymują, że utworzony będzie politycznie bezbarwny gabinet, który rozwiąże Izbę.

Massawa 23 stycznia. Ras Mangasza schronił się do Tambien z kilku towarzyszami, którzy pozostali mu wierni. Ze wszystkich stron potwierdza się wiadomość o zupełnem rozbiciu jego sił wojennych. Kler świętego miasta Axum i ludność w Adua, wysłały poselstwa z pismami do jenerała Baratieri'ego. Ponieważ i w Kassali panuje pokój, rozpuści jenerał Baratieri zmobilizowaną milicyę i odeszle wojsko do garnizonów.

Buenos-Ayres 23 stycznia. Prezydent Argentynii Saenz-Pena podał się do dymisyi. Kongres ogłosił jego następcą wiceprezydenta Uriburu.

Od Administracyi „Czasu".

Na wykupienie kościoła po Dominikańskiego z rąk innowierców w Oświęcimie złożyli: Zygmunt Kowalski, Joanna Kowalska, Helena Kowalska i Janina Kowalska po 1 złr., razem 4 złr.

Dla 90-letniej staruszki złożono pod lit. I. B. 1 złr.

Dla biednej wdowy z kilkorgiem dzieci, z których jedno bardzo chore, złożyli W. Miejstecki 2 złr., Światowid Smocze skałki 2 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Podziękowanie.

W ciężkim żalu po stracie najlepszego męża i ojca ś. p. Jakóba Barberowskiego, kupca i obywatela m. Krakowa, składamy wszystkim którzy brali udział w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, a w szczególności Najprzewielebniejszemu I. X. Infułatowi Krzemieńskiemu za prowadzenie konduktu pogrzebowego, Przewielebnemu Duchowieństwu za asystę, Szanownej Kongregacyi kupieckiej, Przyjaciołom i Znajomym zmarłego i Szan. Publiczności serdeczne **Bóg zapłać!** (260)

Karolina Barberowska
wraz z dziećmi.

Podupadły obywatel ziemski, który stracił swój majątek wskutek wypadków 1863 r., liczący obecnie 80 lat, osłabiony na siłach i bez środków do utrzymania życia, prosi wspaniałomyślne litościwe osoby o pomoc i jakiekolwiek wsparcie.

Łaskawe datki przyjmuje Administracya *Czasu*.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 stycznia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	100 60	Anglobank	182 25
srebrna „	100 75	Union	315 75
4% złota	126 25	Bankverein	153 —
4% koronowa	100 95	Akcye Länderbank	284 20
Akcye ban. austr.-w.	1060	„ kol. Kar. Lud.	218 —
„ kredytowe	413 25	„ „ lwowsko-czerniow.	299 —
Londyn	124 40	„ „ połudn.	104 75
Napoleony	9 88½	Elbethal	274 —
Dukaty	5 81	Nordbahn	3480
Marki	60 92½	Staatsbahn	398 50
4% Renta węg. kor.	99 05	Alpin	97 70
4% „ „ złota	124 30	Akcye tytoniowe	232 —
Losy prem. węg.	158 50	Ruble	133 37½
Losy tureckie	74 90		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 23 stycznia.

Banknoty austr.	164 10	4% Listy likw. pols.	66 80
Krótki Wiedeń	164 05	Renta włoska	86 30
Banknoty ros.	219 30	Akc. austr. kred.	250 75
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	219 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 23 stycznia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 —	134 50
Marki niemieckie za 100	60 60	61 20
20-frankówka	9 80	9 90
Dukaty cesarskie	5 80	5 90
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	110 —	111 —
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 40	98 40
4% „ „ „ „ 41 let.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ koron.	97 40	98 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 40	101 20
4% „ „ kraj. koron.	96 60	97 40
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	— —	— —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	100 —
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 50	98 50
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 50
4% pożyczki krajowej galic.	96 25	97 25
4% pożyczki kraj. koronowej	97 25	98 25
4½% pożyczki kraj. galic.	100 90	101 30
6% „ „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97 —	98 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	440 —	450 —
kolei Karola Ludwika	216 —	218 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	298 —	301 —
Losy		
miasta Krakowa	27 50	28 50
„ Stanisławowa	45 —	48 —
czerwonego krzyża austryackie	17 50	18 30
„ „ węgierskie	11 70	12 50
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 70	9 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 22 stycznia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	448 —	460 —
5% listy banku hipotecznego	101 30	102 —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 30	111 —
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 —	97 70
4½% „ „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 30	98 —
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 50	98 20
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 —	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 22 stycznia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 15
4½% „ „ „ „	— —	— —
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 25
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ V		— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 22 stycznia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
4²⁄₁₀% papierowa	100 45	100 65
4²⁄₁₀% srebrna	100 70	100 90
4% złota austryacka	126 35	126 55
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	124 35	124 55
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	98 20	99 20
4½% pożyczki krajowej galic.	101 80	— —
4% „ „ „	96 75	97 5
4% propinacyjne galicyjskie	97 60	98 60
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	116 50	117 20
4% „ „ „ „ 1889	117 75	118 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 50
5% „ „ „ „	101 20	102 —
4½% „ „ „ „	100 —	100 35
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 50	— —
4½% „ „ „ „ „	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 50	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 60	101 20
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	129 —	129 50
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 10	101 10
4% „ Koszyce-Bogumin	98 95	99 95
4% „ Lwów-Czern. opodat.	92 25	93 25
4% „ „ nieopod.	99 —	99 80
3% „ południowej	169 40	170 40
4% „ węgiersko-galicyjskiej	98 15	99 15
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	183 25	183 75
wiedeńsk. banku związk. 100 „	157 10	157 10
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	557 —	559 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	
węg. banku kredytow. 200 „	504 25	504 50
galic. banku hipoteczn. 200 „	453 —	456 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	282 90	283 50
austro-węgiersk. banku 600 „	1610	1650
Unionbanku 200 „	315 —	316 —
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3480	3490
„ Koszyce Bogumin 200 „	197 —	197 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	298 40	299 50
„ państwowej 200 „	— —	— —
„ południowej 200 „	104 —	105 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	209 —	209 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	206 50	207 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	96 80	97 30
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	231 —	232 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	150 50	— —
„ „ 1860 „ 500 „	156 75	157 75
„ „ 1860 „ 100 „	163 —	164 —
„ „ 1864 „ 100 „	199 —	200 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	158 50	159 25
„ regul. Cisy	144 —	144 80
austr. regul. Dunaju	131 —	131 50
miasta Wiednia z r. 1874	174 25	175 —
serbskie 100 frankowe	40 80	41 40
tureckie	72 90	73 60
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 70	9 10
kredytowe z r. 1858	197 50	199 —
miasta Krakowa	26 —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 90	18 40
„ „ węgierskie	12 —	12 50
Rudolfa	23 —	24 —
miasta Stanisławowa	46 —	48 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 85	5 87
20-frankówki	9 89	9 90
Funty szterlingi angielskie	12 43	12 48
Marki niemieckie	60 95	61 02
Ruble papierowe	133 25	133 75

Tylko co wyszła z druku broszura p. t.

Pacierz

i zebranie treściwe głównych prawd wiary świętej

zastosowane do potrzeb parafialnych przez (216-2-6)

ks. Fr. S.

Wydanie piąte poprawne z 2 obrazkami.
Cena egzempl. 2 cnt., 100 egz. złr. 1·50.
Nakład Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

Do nabycia w każdej księgarni.

Zbawienie zapewnione przez nabożeństwo do Maryi

czyli *Devotus Mariae nunquam peribit*, dowody i przykłady tłom. z francuskiego przez autora „Anioła Eucharystyi."
Cena **40 cent.**, z przesyłką **43 cent.**
NAKŁAD KSIĘGARNI
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie. (228 1-10)

Kucharz

z kilkunastoletnią praktyką, wszechstronnie wykształcony, posiadający polecenia z pierwszorzędnych domów, poszukuje posady zaraz. Łaskawe oferty pod adresem: **L. L. 100 poste rest. Kraków, główna poczta.** (206-3-3)

Rządca dóbr żonaty, wykształcony praktycznie i teoretycznie, rozumiejący wszelkie gałęzie gospodarstwa rolnego — znający stosunki wschodniej i zachodniej Galicyi, z najlepszemi poleceniami od znanych gospodarzy, poszukuje odpowiedniej posady. — Adres: **F. O.** poste rest. **Bursztyn.** (104-5-5)

Z powodu śmierci wspólnika i zwinięcia handlu win i towarów korzennych pod firmą G. M. Goebel i Synowie w Krakowie, odbywa się w lokalu tejże firmy przy ul. Grodzkiej L. 15,

Wysprzedaż

Win węgierskich (starych win kuracyjnych), Tokajskich wytrawnych i maślaczy, win austryack. i zagranicznych, porteru angielskiego, wódek, likierów, herbaty i. t. d. po cenach znacznie zniżonych. JP(83-6-8)

KAKAO VERO
odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka.
CZOKOLADY
z wanilią i bez waniliji
po cenach umiarkowanych.
HARTWIG & VOGEL
W BODENBACH
GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE
Wszędzie do nabycia.

(158-22-)

RYDZE

kiszone, zbierane w lasach jodłow., żółte, bardzo piękne — posiada na składzie HANDEL
Leona Sykutowskiego
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 12,
i sprzedaje takowe po 40 cnt. kilogram. — Na prowincyę wysyła w baryłeczkach 5-cio kilowych, lub w większych wagonach koleją za pobraniem. JP. (72-5-8)

Knorr's

Tapioka w żółtych paczkach, wyborny i b. smacz. dodatek do rosołów.
Kasza hreczana, wyborny pożywny rosół dla stołu rodzin., cierpiących na żołądek, rekonwalesc.
Wyciąg z zielonych ziarn, szczególnie smaczny i bardzo arom. kleik.
Mąka ryżowa na budynie i leguminy; znakomite pożywienie dla dzieci.
Mąka z kukurudzy, zastępuje zupełnie maizenę, mondamin.
Kneippa posilna mąka do zup, wedle systemu X. Kneippa, nader pożywna, smaczna i rzeczywiście posilna zupa.
Julienne, mieszane zioła do rosołów, t. z. francuską zupa.
Kiszka grochowa z szynką lub bez niej.
Tabliczki rosołowe w 30 różnych gatunkach, zupełnie gotowe rosoły, tylko do ugot. w wodzie.
Makaron w czworakiej grubości, znacznie przewyższa włoskie wyroby.
Na składzie we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych i łakoci.
Główne zastępstwo fabryki konserw C. H. Knorr w Bregencyi. (2127-2-3)
C. Berck w Wiedniu, I., Wollzeile 9.

Zaproszenie do subskrypcyi

NA

81.890 akcyj Vienna Brickworks and Cottage Building Coy Ld

(WIENER ZIEGELWERKS & COTTAGE-BAUGESELLSCHAFT).

Zgłoszenia będą przyjęte 26 stycznia 1895 r.

w **LONDYNIE** w **British Linen Company Bank,**
w **WIEDNIU** w prow. **biurach Towarzystwa, I. Dorotheergasse Nr. 2,**

pod następującemi warunkami:

1) Cena subskrypcyjna wynosi Ł 1·5 — czyli złr. 15·62 za akcyę.
2) Subskrybującym zostawia się do woli złożenie kwoty we funtach angielskich lub w walucie austryackiej.
3) Przy zgłoszeniu należy złożyć kwotę 6 szyling. angiel. lub złr. 3·75 za akcyę, resztującą kwotę 19 szylingów lub złr. 11·87 należy uiścić na wezwanie po nastąpionym rozdziale.
4) Zgłoszenia niżej dziesięciu akcyj nie będą uwzględnione.

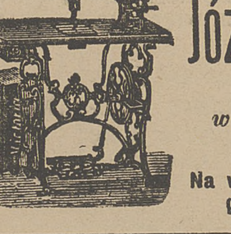
(272-1-2) **Vienna Brickworks and Cottage Building Coy Ld**, London, 8 Drapers Gardens.

Kamienica 2-piętrowa

w zdrowej dzielnicy Krakowa, 7 okien frontu, z ogródkiem i szopą — jest z wolnej ręki do sprzedania bez pośredników. — Wiadomość w składzie papieru **Kazimierza Bauma** w Krakowie, Rynek, linia A—B. (212-3-10)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)
Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (152-96-)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

„Wyrób krajowy."

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.
Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolascha we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach. (2929-10-)
Cena słoika **86** centów.

Odszczególniony wielkim medalem srebrnym na powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie 1894 r.

Zarząd dóbr Adama hr. Marassé w Jurkowie (p. Czchów),

sprzedaje, dopóki zapas starczy, **Szczepki morwowe** roczne po 10 ct., dwuletnie po 20 ct., trzechletnie po 30 ct. za sztukę; **Ziemniaki** wyprodukowane z nasienia sztucznie zapłodzonego „Helcia" najwcześniejsze, „Renata" średniowczesne (oba gatunki niezrównanej delikatności w smaku i plenności), późniejsze „Białe Cudowne", „Niebieskie Olbrzymy" i czerwone „Łokietek" (nie podlegające zarazie, nadzwyczaj mączyste i plenne) po 10 ct. za kgr. Przy całym wagonie **tylko** 4 ct. za kgr. oblicza się. (180-2 24)

NOWY WYNALAZEK

PARFia IXORA
ED. PINAUD

Mydło................ à l'**IXORA**
Essencya dla chustek... à l'**IXORA**
Woda tualetowa....... à l'**IXORA**
Pomada.............. à l'**IXORA**
Olejek................ à l'**IXORA**
Puder ryżowy......... à l'**IXORA**
Kosmetyk............. à l'**IXORA**
37, boulevard de Strasbourg, 37.

(45-14-)

Okruchy herbaciane

piękny liść z najlepszych gatunków herbat, rozsyła za zaliczką
I. gatunek 3 zł. 20 cent. } za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „ } z opakowaniem.
A. M. Mandl,
handel dowozowy herbat i rumu
w **Bernie mor.** (2960-6 14)

KANADA.



Żaden kraj nie nadaje się tak korzystnie dla wychodzctwa jak **Kanada**, w **12tu 14tu dniach** do osiągnięcia.
— Zdrowy klimat. —
Angielski Rząd kolonizacyjny przydziela kazdemu osiedlającemu się
wolne posiadlosci gruntowe
w obszarze 160 akrów czyli 250 morgów prus.
Wyczerpujących szczegółów udziela darmo, a opisy wyséła najchetniej
M. Morawetz, Hamburg,
Bergedorfer Strasse 1,
przez Wysokie władze koncessyonowany Ekspedyent okrętowy.
(173-2-18)

ZIOŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw **uporczywym katarom, kaszlowi** i t. p.
Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej. (2196-33-)
Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **ARNOLDA REIFERA w Krakowie.**

LICEUM i PENSYONAT dla MŁODYCH DZIEWCZĄT,
willa Angelika w **Dreznie,** Schnorrstrasse 61.

Języki, muzyka, malarstwo udzielane przez pierwszych profesorów. **Francuzka i Angielka** dla konwersaci w domu. Towarz. wykształcenie. **Higienicznie zbudowana willa** z parkiem. Polecenia w kraju i zagranicą. Bliższe szczeg. i prospekta przez przełożone panny *Pochler*. (150-1-6)

Handel **Antoniego Hawełki** w Krakowie

POLECA: (261-1-3)

świeże **Ostrygi ostendzkie, Łososia** świeżego reńskiego, **Pasztety** strasburgskie, **Kawior perłowy** mało solony, **Wina szampańskie** z pierwszych domów franc., **Porter angielski** wytrawny.

SKŁAD GŁÓWNY

kaloszy gumowych rosyjskich

rosyj.-ameryk. Towarzystwa w Petersburgu



poleca Magazyn (85-5-)
J. ZAPLATALSKIEGO
w KRAKOWIE,
Rynek Nr. 36,
linia A—B.



SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA.

Nowość!

Bielizna męska, Kołnierzyki, Mankiety, Chustki do nosa, Rękawiczki angielskie, Skarpetki
Na każdy sezon najmodniejsze Krawaty we wszystkich fasonach, Buty lakierowane modne.
Dla Pań i Panów:
eleganckie Pantofle ciepłe, Berlacze, Czapki angielskie do podróży, Bielizna Dra Jaegera, ciepłe Pończochy damskie i dziecinne, oraz Kamasze włóczkowe.

Część **I.** i **II.** dzieła **St. Koźmiana**

„RZECZ O ROKU 1863."

Wydanie nadzwyczaj staranne — wytłoczone umyślnie na ten cel sprowadzonemi czcionkami.
Tom I. złr. **2·50,** oprawny **3.** Tom II. złr. **3,** oprawny złr. **3·50.** Oba tomy złr. **5·50,** w oprawie **6·50.**
Na papierze holenderskim (tylko 25 egzemplarzy), broszurowane, złr. **14.**
Nakład księgarni **Spółki Wydawniczej Polsk. w Krakowie,** *Rynek, Pałac Spiski.*
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2821 49-50)

Odznaczone 16 medalami na wystawach kraj. i zagranicznych, w Londynie z 1893 i we Lwowie z 1894 złot. medal. nagrodzone.

GŁÓWNY FABRYCZNY SKŁAD WYSYŁKOWY PIERWSZEJ GALICYJSK. SUSZARNI OWOCÓW I WARZYW NA SPOSÓB AMERYKAŃSKI — urządzony pod firmą

J. Michnik w Bochni,

poleca skompletowane paczki pocztowe ze znanych z dobroci suszonych jarzynek i owoców bocheńskich, jakoto: Zupy warzywne „Julienne" 45 i 60 ct. Groszek zielony cukrowy 35 ct. Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Carota 25 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kalarepka 20 ct. Cebula 25 ct. Pomidory 40 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 ct. Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct. Jabłka kompotowe strugane w ćwiartkach i krążkach 35 ct. Gruszki kompotowe strugane całe, w połówkach i ćwiartkach 25 ct., 28, 30 ct.. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. Śliwki łuskane prunelki 35 ct. Wiśnie 16 ct. Maliny 45 ct. Borówki 20 ct. Marmulada z renglotów 50 ct. do 1 złr. Powidła śliwkowe przecierane 1 kilogr. 36 ct. Powidła z gruszek i jabłek 32 ct. Pasty owocowe 60 ct. Grzybki najprzedniejsze, paczka 35 ct.

1 paczka z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy. — **1 paczka owoców** 10 do 20 porcyj, **czyli że 1 danie (porcya) kosztuje od ½ do 5 centów.** — Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem.

Sposób użycia jest pojedynczy, mianowicie należy zanurzyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzić i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane, konserwują się wybornie kilka lat, nie tracąc na dobroci.

Cenniki wraz z szczegół. opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Składy utrzymują: w **Krakowie** *Edmund Klimek*, Rynek A—B; w **Dąbrowy** *Walery Heinz*, aptek.; w **Jarosławiu** *A. Tumidajski;* w **Przemyślu** *M. Krug;* w **Tarnopolu** *E. Frantz;* w **Złoczowie** *E. Z. Motulewicz;* w **Czerniowcach** *A. Tabakar i Gaina.* (117-4-12)

PAPIER FAYARD ET BLAYN

dla uleczenia **influenzy, katarow, reumatyzmu, irytacyj (piersiowe boleści), zwichnień, ran, oparzen, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** We wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu). (46-8 18)
W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.

PRANIE

nie sprawia przestrachu!

patentowanego **MYDŁA MURZYŃSKIEGO**
Używając pierze się 100 sztuk bielizny przez pół dnia czyściutko oraz pięknie.

patentowanego **MYDŁA MURZYŃSKIEGO**
Używając zaszanuje się bieliznę bez porównania dłużej, niż używając wszelkiego innego mydła.

patentowanego **MYDŁA MURZYŃSKIEGO**
Używając **pierze się bieliznę tylko raz nie jak zazwyczaj trzy razy.**

patentowanego **MYDŁA MURZYŃSKIEGO**
Używając nie będzie nikt więcej prać szczotkami lub używać tak szkodliwego proszku do bielenia. (8 21-50)

patentowanego **MYDŁA MURZYŃSKIEGO**
Używając oszczędza się czasu, paliwa i siły roboczej. — **Zupełna nieszkodliwość poświadczona przez c. k. ustanowion. rzeczoznawcę p. Dra Adolfa Jolesa.**

Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i towarów spożywczych.
Główny skład w Wiedniu, I., Renngasse 6.

Zajmujące nowości. Wspaniały katalog 25 ct. Wysyłka próbna książka z katalogiem 60 ct. Kunstverlag **„Phönix" Budapest**, fiók 212. (78-7-10)

JABŁKA

bardzo piękne i smaczne, z własnego ogrodu, wysyła w 5 kilogramowych paczkach po złr. 1·10 do złr. 1·30, za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości, **opłatnie** (2946-10-22)
Mieczysław Gonet w Korczynie.

Hemoroidy

leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — W **Krakowie** w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego (J. Sleczkowskiego), K. Wiszniewskiego, Redyka* i *E. Hellera;* we **Lwowie** w aptekach pp. *P. Mikolascha, Ruckera* i *Wiewiórskiego.* (39-13-)

Zaraz do sprzedania

2 kamienice 2-piętrowe, po pięć okien frontu, **z oficynami i ogrodami,** za dopłatą po 6 lub 7 tysięcy.
Bliższa wiadomość u *Z. Gędzierskiego* w Krakowie przy ul. Krowoderskiej pod Nr. 19. (245 3-4)

KONIAK

CZUBA-DUROZIER & Co.

FABRYKA FRANC. KONIAKU w PROMONTOR.
Wszędzie do nabycia.
GŁÓWNA REPREZENTACYA: (19 14-32)
RUDA & BLOCHMANN, w WIEDNIU-BUDAPESZCIE.

PIERWSZY AUSTR. SZLĄSKI HANDEL NASION
pod firmą
Alfred Rassl w Opawie
ZAŁOŻONY W ROKU 1857,
poleca:
nasiona leśne na łąki i uprawy na karmę, **nasiona buraków pastewnych, oryginalną francuską lucernę,** wszelkie **nasiona koniczyny, nasiona gospodarcze** i **leśne** za poręczeniem prawdziwości, czystości i siły kiełkowania.
Cennik na żądanie darmo i opłatnie. (62 9-40)



Cena za pudełko ALPESTRE na 2¼ litra likieru żółtego . 75 ct. (2814 38-104)
za pudełko ALPESTRE na 2¼ litra likieru zielonego 85 ct.

Serviette Hygienique zamiast pudru do upiększania płci twarzy, pudełko wystarczające na dwa miesiące za 1 złr. 95 ct. w **Krakowie** skład u **Józefa Hanaka,** ul. Szewska L. 5.

Dla Mężczyzn.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest uprzywilejow. **„galwano-elektryczny aparat do własnego użytku"**, którego używa się zawsze z najlepszym skutkiem **w osłabieniu męskiem.** Przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco** polecany. **System prof. Volty. Najmniejszy aparat.** Można go łatwo mieć w kieszeni. Użycie bardzo proste bez szkody. **Przez rząd zbadany. Opis** aparatu darmo, w zalepionej kopercie za nadesłaniem marki 10 cent. przez firmę **J. Augenfeld,** Elektrotechniker u. k. k. Privilegium-Inhaber, Wien, I., Schulerstrasse 18. (30-41-)

J. Sperber w Wiedniu,

II. Marchfeldstrasse 1,

fabryka towarów miedzianych, kotłów parowych i machin,

wyrabia:

kompletne urządzenia dla browarów, gorzelń, fabryk spirytusów, cukru i chemicznych fabryk;

jako niezwykłą **szczególność:**

KOMPLETNE URZĄDZENIA

rafineryj nafty,

następnie wszelkie przyrządy dla fabryk sody: kotły parowe, zbiorniki, rury miedziane i żelazne itp.

Armatury żelazne, ołowiane i metalowe są zawsze na składzie. (204-3 25)

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek, hotel Drezdeński, telefonu Nr. 15, poleca: **Kamizelki wełniane, koszule flanelowe, pończochy, skarpetki. Cena kamizelek od 4 do 18 złr., koszul od 4 do 6 złr., pończoch od złr. 1·50 do 9 złr., skarpetek od 50 ct. do 4 złr.** (2809-7-)